NR. 3—4 ROK I

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

KRAKÓW GRUDZIEŃ 1925

O POPARCIE TOW. TURYSTYCZNEGO „BESKID ŚLĄSKI“ W ORŁOWEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Zarząd Główny P. T. T. zwraca się do wszystkich Oddziałów, Kół i Sekcyj P. T. T. z następującą odezwą:

Od lat kilku istnieje na czeskosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego w Orłowej, polskie towarzystwo turystyczne „Beskid Śląski“.

Dzięki dzielności i wytrwałości naszego tamtejszego społeczeństwa i jego zamiłowania do turystyki, „Beskid Śląski“ ze skromnych początków urósł obecnie do znacznych rozmiarów. Kilka tysięcy członków, przeważnie ze sfery robotników, lecz także coraz liczniej i z pośród ludności rolnej, zgrupowanych w 48 miejscowych „Sekcjach Turystycznych“, rozsianych po całym Śląsku, uprawia obecnie turystykę w „Beskidzie“ i wypełnia przepiękne śląskie góry w niedziele i święta.

Ażeby temu żywiołowemu ruchowi turystycznemu polskiego ludu śląskiego dać niezbędny punkt oparcia, zakupił „Beskid Śląski“ dwumorgową realność na szczycie Kozubowej zbudował na ten szczyt drogę i przystępuje do budowy własnego schroniska turystycznego oraz kolonji letniej dla młodzieży szkolnej.

Schronisko to, widome z daleka i wykonane w kamieniu, uczyni zadość palącej potrzebie, będzie symbolem wysokiego stanu kultury turystycznej naszej ludności śląskiej i trwałym znakiem jej polskości.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, jako największe polskie towarzystwo turystyczne górskie, nie może pozostać obojętnem wobec tego aktu tężyzny i wielkiego wysiłku naszych braci śląskich. Obok wejścia z tow. „Beskid Śląski“ w stały kontakt turystyczny, co już nastąpiło w drodze bezpośredniego porozumienia obu towarzystw, Zarząd Główny P. T. T. uważa za swój obowiązek dać „Beskidowi Sląskiemu“ widomy dowód swej współpracy przez udzielenie budowie schroniska na Kozubowej poparcia materjalnego, o które prosi „Beskid Śląski“, czerpiący swe szczupłe środki ze składek ubogiej ludności roobotniczej i wiejskiej.

Na cel budowy schroniska na Kozubowej wydaje Zarząd Główny cegiełki, które rozesłane będą do wszystkich Oddziałów, Kół i Sekcyj P. T. T. z gorącą prośbą, aby wytężono wszystkie siły celem zebrania od wszystkich członków i przyjaciół P. T. T. jak największej ilości ofiar na schronisko na Kozubowej. Do poparcia tego jesteśmy moralnie zobowiązani, mimo własnych wielkich potrzeb, ze względu na wyjątkową doniosłość, jaką będzie miało schronisko na Kozubowej dla polskiego ludu śląskiego.

Zakupujcie więc jaknajliczniej cegiełki na budowę schroniska na Kozubowej!

Jednajcie dla tego celu wszystkich członków P. T. T., rozwijajcie najszerszą akcję celem zyskiwania ofiar od jaknajszerszych warstw naszego społeczeństwa!

WALERY GOETEL.

ASOCJACJA SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH.

W myśl powziętych na tegorocznym Walnym Zjeździe Delegatów uchwał, odbył się w dniach od 12—14 września b. r. zjazd przedstawicieli słowiańskich towarzystw turystycznych. W zjeździe tym wzięli udział: jako przedstawiciele P. T. T. inż. W. Czerwiński prezes, dr. W. Goetel wiceprezes, mjr. B. Romaniszyn, dr. M. Świerz, dr. E. Stolfa, ks. J. Humpola, członkowie Zarządu Głównego; — jako przedstawiciele Czeskosłowackiego Klubu Turystów dr. J. Guth-Jarkovsky prezes, dr. Th. Bastl wiceprezes, dr. V. Dvorsky, dr. J. Holubek, dr. J. Mühlmann, członkowie Zarządu Głównego; — jako przedstawiciel towarzystwa Slovenske Planinske Drustvo w Lublanie p. M. Hrovatin, — jako przedstawiciel towarzystwa Bulgarsko Turistsko Drużestvo w Zofji, dr. P. Pejer. Nadto w charakterze gości brali udział w zjeździe dwaj przedstawiciele Klubu Czechosłowackich Turystów w Wiedniu, a towarzystwo Hrvatsko Planinarsko Drustvo w Zagrzebiu przysłało serdeczny list.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 12 września po stronie czeskosłowackiej Tatr w schronisku Czeskosłowackiego Klubu Turystów pod Kozicą, pod przewodnictwem dr. Guth-Jarkovsky'ego, przy czem uczestnicy zjazdu byli podejmowani nader serdecznie i gościnnie przez gospodarzy. Z powodu złej pogody i śniegu w górach odpadło projektowane w programie przejście przez Tatry, i uczestnicy zjazdu przyjechali samochodami przez Jaworzynę i Morskie Oko do Zakopanego, gdzie w przebudowanym dworcu P. T. T. odbyło się posiedzenie drugie pod przewodnictwem inż. J. Czerwińskiego, poczem P. T. T. podejmowało gości obiadem. Wynikiem obu posiedzeń było założenie Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych i uchwalenie następującego statutu tego zrzeszenia:

§ 1. Celem Asocjacji (skrót A. S. T.) jest ułatwienie czynności turystycznych w górach słowiańskich przez wzajemną pomoc, t. j:

a) przez wzajemne udzielanie sobie ułatwień na korzyść członków oraz przez analogiczną organizację tych ułatwień,

b) przez stałą wymianę publikacji,

c) przez porozumienie się wzajemne odnośnie do metod pracy i organizacji, jak również co do konwencji zawieranych z innemi towarzystwami oraz członkami i nieczłonkami Związku,

d) przez porozumienie się co do wspólnych zasad i co do analogicznego traktowania wszystkich kwestyj ochrony przyrody i cech etnograficznynh, jak również co do wszystkich spraw zapewniania członkom korzyści, opieki nad młodzieżą i t. p.,

e) przez wzajemną propagandę w krajach reprezentowanych w Asocjacji (w tym celu powinien każdy członek Asocjacji zarezerwować specjalną rubrykę w swoim organie oficjalnym) oraz wspólną propagandę zagranicą,

f) przez zjazdy, jak również przez inne wspólne przedsięwzięcia, a przedewszystkiem przez ułatwienia w podróży.

§ 2. Zjednoczone towarzystwa zachowują swą całkowitą niezależność. Kompetencje Asocjacji mają zastosowanie jedynie odnośnie do interesów i przedsięwzięć uznanych za wspólne.

Członkami założycielami są:

Bulgarsko Turistsko Drużestvo, Zofia,

Klub československých turistu, Praha,
Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Kraków,
Slovensko Planinsko Društvo, Lubjana.

§ 3. Jako członkowie zwyczajni mogą być przyjęte inne towarzystwa, zajmujące się turystyką (również towarzystwa prowadzące badania naukowe oraz zajmujące się ochroną pomników natury i ochroną właściwości etnograficznych) w górach słowiańskich i mające swą siedzibę w jednem z państw słowiańskich. Propozycja powinna być przedstawiona przez członka założyciela lub pierwszego członka zwyczajnego państwa, w którem towarzystwo pretendujące o przyjęcie ma swą siedzibę. Głosują tylko członkowie-założyciele, a do przyjęcia nowego towarzystwa konieczną jest jednomyślna zgoda.

Jeżeli państwo, którego towarzystwo pragnie być przyjęte, nie jest jeszcze reprezentowane w Związku, propozycję postawić może którykolwiek z członków-założycieli.

Ażeby należeć do Asocjacji, nie wystarczy zajmowanie się zwyczajnemi wydawnictwami lub sportem, należy również zajmować się budową schronisk, dróg turystycznych oraz ich konserwacją.

Jednomyślną uchwałą założycieli mogą być (ze szczególnych powodów) przyjęte jako członkowie nadzwyczajni, towarzystwa, które nie odpowiedzą powyżej podanym warunkom.

Zaden z nadzwyczajnych członków nie może być reprezentowany w Radzie Asocjacji.

§ 4. Rada Asocjacji jest ustanawiana co cztery lata. Każde państwo jest reprezentowane przez delegatów. W zasadzie reprezentanci towarzystw założycieli mogą odstępować część swych głosów na rzecz innego towarzystwa tego samego państwa, które zostało przyjęte, jako członek zwyczajny.

Pozatem towarzystwa jednego państwa już reprezentowanego mają tylko głos doradczy.

Absolutna większość decyduje, z wyjątkiem, gdy chodzi o przyjęcie nowego członka (§ 3).

Rada wybierze prezydenta i sekretarza, zawsze na okres jednego bieżącego roku, obydwu z jednego państwa. Siedziba towarzystwa, którego reprezentant został wybrany jako prezydent, będzie siedzibą Związku. Również to towarzystwo ponosić będzie zwyczajne wydatki biurowe. Inne wydatki będą podzielone między wszystkich zainteresowanych. Siedziba będzie przenośną, stosownie do umowy.

§ 5. Rada komunikować się będzie głównie listownie. Każda propozycja powinna pochodzić z komitetu głównego jednego z towarzystw związkowych. Reprezentant tego towarzystwa przedłoży ją prezydentowi Rady. Prezydent roześle ją członkom Asocjacji, żądając odpowiedzi.

Wspólne zebrania będą miały miejsce raz do roku, ponadto prezydent zwoływać będzie Radę, gdy albo on uzna to za konieczne, albo też gdy jedno z państw tego zażąda.

§ 6. Każde towarzystwo, które pragnie opuścić Asocjację, powinno wypowiedzieć swój kontrakt miesiąc naprzód, zyskując na to absolutną większość głosów członków-założycieli.

Uchwalono dalej, uwzględniając, że konferencja, która położyła podwaliny pod założenie Asocjacji odbyła się na terytorjum polskiem w Zakopanem d. 6 września 1924 (patrz sprawozdanie w „Przeglądzie Turystycznym“ nr. 2 str. 6), a posiedzenie zakładające Asocjację odbyło się na terytorjach obu państw inicjatorów, t. j.

Polski i Czechosłowacji (12—14 września 1925), aby siedzibą Rady Asocjacji była na rok 1926 Czechosłowacja, na rok 1927 Polska, na rok 1928 Jugosławja, a na rok 1929 Bułgarja. Projektowany na rok najbliższy Zjazd Asocjacji w Czechosłowacji wraz z wycieczką odbędzie się prawdopodobnie w pięknych górach Szumawy. Rada Asocjacji rozpocznie swą działalność 1 stycznia 1926.

Z pozostałych spraw, które były na porządku dziennym Zjazdu wrześniowego, uchwalone powierzyć opracowanie i rozesłanie wniosków co do ochrony przyrody i pogranicznych Parków Narodowych do członków Asocjacji Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, co do spraw alpinizmu i taternictwa rownież P. T. T., co do domów wycieczkowych dla młodzieży szkolnej K. C. S. T. Sekretarjat Zjazdu zakopiańskiego objął dr. V. Dvorsky, pod którego sprężystem kierownictwem otrzymało też P. T. T. przekład francuski statutu (oryginały są sporządzone po polsku i czesku).

Zarząd Główny P. T. T. na posiedzeniu listopadowem przyjął statut Asocjacji i delegował do Rady Asocjacji ze swej strony pp. inż. J. W. Czerwińskiego, dr. W. Goetla i mjra B. Romaniszyna. Również Zarząd K. C. S. T. zatwierdził statut i delegował do Rady pp. dr. J. Guth-Jarkovsky'ego, dr. V. Dvorsky'ego i dr. J. Mühlmanna. W najbliższym czasie spodziewane jest mianowanie odpowiednich delegacyj z Bułgarji i Jugosławji.

P. T. T. zamierza na porządku dziennym najbliższej Rady Asocjacji postawić wniosek dr. M. Orłowicza, uchwalony na ostatniem listopadowem posiedzeniu Zarządu Głównego tej treści:

„Zarząd Główny P. T. T., uznając za celowe stworzenie Międzynarodowej Federacji Turystyki Górskiej, dla ułatwienia kontaktu turystów górskich różnych krajów, oraz ustalenie ideologji alpinizmu i sprawy ochrony przyrody górskiej, proponuje Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych wystąpienie na terenie międzynarodowym z inicjatywą organizacji wspomnianej federacji".

Zaznaczyć należy, że obrady konferencji wrześniowej i całe założenie Asocjacji odbywało się w atmosferze całkowitego porozumienia i zupełnej harmonji wszystkich uczestników. Tak uchwały Zjazdu, jak oba nadzwyczaj miłe przyjęcia tak po czeskosłowackiej jak po polskiej stronie Tatr wydobyły na jaw nietylko głęboką wartość dokonanego porozumienia, które jest pierwszem tego rodzaju w Europie, ale wiele akcentów prawdziwie głębokiej serdeczności.

Asocjacja jest prawdziwym pomnikiem wysokiego stopnia kultury turystycznej zakładających ją narodów i przyczyni się w niejednem do ich prawdziwego zbliżenia.

W SPRAWIE PROJEKTOWANEJ BUDOWY
SCHRONISKA NAD CZARNYM STAWEM GĄSIENICOWYM.

Od dłuższego czasu zaprząta opinję sfer turystycznych i miłośników Tatr, sprawa projektowanej budowy schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym w Tatrach.

Wszystkie zainteresowane czynniki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wypowiedziały się stanowczo przeciwko zamierzonej budowie. Jednomyślne zapadły pod tym względem w roku bieżącym uchwały Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddziału zakopiańskiego, warszawskiego, krakowskiego i innych, Sekcji ochrony Tatr i Turystycznej, przeciwko budowie wypowiedział się również wiec członków P. T. T., odbyty w sierpniu b. r. podczas Tygodnia Ta-

trzańskiego w Zakopanem, oraz konferencja Oddziałów zachodnio-beskidowych: górnośląskiego, cieszyńskiego, żywieckiego i nowotarskiego w listopadzie b. r. w Cieszynie. Nadto przeciw budowie wypowiedziały się najenergiczniej sfery młodzieży akademickiej, zgrupowane w Kole Akademickiem P. T. T., oraz Sekcji Taternickiej Akademickiego Związku Sportowego. Jak z żywiołowej tej akcji widać, opinja naszego górsko-turystycznego świata w tej sprawie jest całkowicie jednolita. Ze względu na powagę i aktualność sprawy należy ją też w naszym organie bliżej omówić.

W Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem, tem najpoważniejszem zrzeszeniu naszego turystycznego świata, zaznaczył się w ciągu ostatniego piętnastolecia doniosły przewrót pojęć.

Dawniej za pierwsze i główne zadania P. T. T. uważano jaknajdalej idące udostępnianie dla zwiedzania gór. Budowa schronisk jaknajliczniejszych, ścieżek jaknajwygodniejszych i jaknajgęstszych, udogadnianie wypraw górskich do jaknajdalszych rozmiarów przez zakładanie miejsc wypoczynkowych i zawieszania na trudniejszych miejscach klamer, łańcuchów, drabin i t. d., były hasłem P. T. T. Kierunek ten doszedł do największego natężenia na przełomie z 19 do 20 wieku, kiedy to P. T. T. w ulotnych publikacjach wydawanych celem zjednywania nowych członków, chlubiło się w opisie swej wszechstronnej działalności także posiadaniem w Tatrach 10 schronisk (Morskie Oko, Pięć Stawów, Hala Gąsienicowa, Poroniec, Karb Świnicki, Zielony Staw, Przełęcz Kondracka, Roztoka, Krzyżne, Ciemne Smreczyny), 8 altan (Za Bramką, Miedziane, Pisana, Krzyż Pola, Smreczyński Staw, Strążyska pod Kominami, Strążyska pod Siklawicą, Czerwona Przełęcz), współpracą z dworcem zakopiańskim nad wybudowaniem bitych dróg w dolinie Strążyskiej, Za Bramką, Kościeliskiej, budowaniem mnóstwa szlaków i ścieżek tatrzańskich, akcją w sprawie budowy drogi do Morskiego Oka i t. d. W wydawnictwach tych [1]) wymieniano jako główne dalsze zadania P. T. T. w Tatrach obok budowy dalszych ścieżek, budowę obszernego schroniska przy Czarnym Stawie pod Kościelcem, zbudowanie hotelu przy Morskiem Oku, schroniska na Kondratowej, w dolinie Chochołowskiej, ewentualne odbudowanie Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem lub przynajmniej lokalu na umieszczenie biura Towarzystwa, nakoniec branie inicjatywy w ułatwieniach dostępu do Tatr na wzór przedsięwzięć czynionych w Alpach w wielkim stylu i t. d. (tu myślano niewątpliwie o kolejkach szczytowych).

W miarę jednak coraz to dalej posuwającego się udostępnienia Tatr budziła się w łonie turystów i miłośników Tatr coraz to silniejsza reakcja przeciw ówczesnej ideologji P. T. T. W reakcji tej jednoczyli się t. zw. „ochraniarze“, którzy bronić jęli pierwotnej przyrody Tatr w myśl jej bezcennych wartości naukowych i estetycznych, jak taternicy młodszego pokolenia. Ci ostatni zapoznawszy się z turystyką górską współczesną i z olbrzymiemi terenami, jakie dla swego wykonywania ma alpinizm w Alpach, zaczęli słusznie wskazywać na to, że z udostępnianiem Tatr należy być szczególnie ostrożnym. Góry te są bowiem niezmiernie małe a olbrzymi w nich napór turystów z całej Polski grozi niebezpieczeństwem, że zniszczy się w Tatrach ich najcenniejszą dla taternika właściwość: teren do wykonywania turystyki, którym mogą być jedynie nie zepsute w swym pierwotnym charakterze góry.

Na miejsce haseł bezgranicznego udostępnienia gór wyłoniła się w ten sposób i ogarnęła całe P. T. T. ideologja jaknajdalszego podnoszenia i cywilizowania podnóża i dostępu do gór, natomiast zachowania wnętrza Tatr w stanie pierwotnej

---

[1]) Ulotka, wydana w Krakowie dnia 7 czerwca 1900 r. przez Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego pod prezydjum: Dr. L. Bilińskiego, Dr. L. Ponikły i ks. J. Sobierajskiego.

dzikości. Tak los głębokich przemian jakie przeniknęły P. T. T. odbił się także na rozmaitych projektach udostępniania Tatr.

Z łona P. T. T. wyszły w przedwojennych latach protesty przeciw budowie projektowanej kolejki zębatej na Świnicę, z grona młodszej generacji ochraniarzy i taterników wyszły sprzeciwy przeciw zamierzeniom budowania nowych schronisk w Tatrach. Sprzeciwy te odniosły skutek przedewszystkiem w sprawie projektu zbudowania schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym. Gdy Wydział P. T. T. rozpoczął przygotowania do budowy tego schroniska, które doprowadziły w r. 1913 do wykonania planu schroniska i do odbycia komisji celem obioru miejsca pod budowę, gorący sprzeciw najbardziej wartościowej części członków P. T. T. nakłonił Wydział do rewizji swych postanowień.

Motywy, któremi kierowało się P. T. T. w tym odwrocie z pierwotnego swego stanowiska były tak względami ochrony przyrody, której Czarny Staw jest bezcennym dla nauki i estetyki klejnotem jak celowości pracy turystycznej. W tej ostatniej dziedzinie zwyciężył pogląd, że nie należy zbytnio mnożyć schronisk w Tatrach, aby tych i tak bardzo małych gór nie zamienić na ogródek spacerowy. Wskazywano tu słusznie na maleńką odległość Czarnego Stawu od Hali Gąsienicowej, posiadającej już od dawna schronisko (20 minut doskonałej ścieżki) oraz na okoliczność, że Czarny Staw jest jako punkt wyjścia dla wycieczek daleko gorzej położony od Hali Gąsienicowej, prawdziwie znakomitego węzła turystyki letniej i zimowej.

Nadto podnoszono, że projektowane schronisko sprzeczać się będzie w tem miejscu jaskrawo z majestatycznem górskiem otoczeniem i zaburzy urok okolicy, że wreszcie schroniska nie powinny być budowane na właściwych punktach widokowych, ale w pewnej od nich odległości i o ile możności niewidoczne i ukryte w lasach.

W wyniku końcowym walki jaką przeprowadzono wówczas w P. T. T. o budowę schroniska nad Czarnym Stawem, a w której zabierali między innymi głos przeciw budowie najznakomitsi nasi pisarze jak H. Sienkiewicz i S. Witkiewicz, Wydział P. T. T. zaniechał ostatecznie budowy, natomiast powziął myśl zbudowania nowego schroniska na Hali Gąsienicowej, co też ostatecznie doprowadzono w ostatnich latach do skutku, wznosząc schronisko leżące w granicach lasu, dostosowane ściśle do otoczenia i odsunięte od Czarnego Stawu. Budową w ten sposób tego schroniska dało P. T. T. dowód, że nie zamierza już powtarzać swego błędu, jakiem było budowanie swego czasu schroniska na morenie nad Morskiem Okiem. Proces zmian poglądów P. T. T. rozwijał się dalej i ostatecznie całe P. T. T. po jego dokonanej w latach powojennych przebudowie, stanęło twardo na stanowisku ochrony przyrody górskiej a przedewszystkiem najbardziej zagrożonej tatrzańskiej, oraz rozważnej i celowej gospodarki turystycznej w górach.

P. T. T. zajęło ten jedynie właściwy punkt widzenia, że nie można udostępniania gór doprowadzać aż do absurdu, którym jest niszczenie ich właściwego charakteru.

Wyrazem tego powszechnego stanowiska było jednomyślne uchwalenie przez Walny Zjazd Delegatów P. T. T. w r. 1923 nowych wytycznych gospodarki turystycznej, które dla Tatr przewidują między innemi niebudowanie już większej ilości nowych schronisk wobec wystarczającej ilości już istniejących, a jedynie ich ulepszanie, niebudowanie nowych ścieżek, zniesienie większej części altan i. t. d. P. T. T. nakładając sobie te ograniczenia, złożyło dowód jasnego patrzenia w dalszą przyszłość i troski o zachowanie dla przyszłych pokoleń turystycznych najcenniejszego skarbu Tatr, jakim jest ich cudowna górska przyroda.

Od chwili też powzięcia tych uchwał działalność P. T. T. idzie konsekwentnie w ich kierunku: przebudowuje się i ulepsza istniejące schroniska w Tatrach, na-

prawia i znaczy nowym systemem istniejące ścieżki, znosi kolejno altany, ochrania przyrodę tatrzańską, pracuje nad podniesieniem stanu podnóża Tatr, czego czynnym dowodem jest dokonana ostatnio rozbudowa Dworca P. T. T. w Zakopanem. Jako zaś uwieńczenie tej swojej działalności widzi P. T. T. zamianę Tatr na wielki Park Narodowy pierwotnej przyrody, którą to ideę przyjęło P. T. T. w ostatnich latach za swoją i ją propaguje w akcji wspólnej co do Parku z Czechosłowacją, widząc jedyny sposób zabezpieczenia całych Tatr na przyszłość. Ten kierunek linji rozwojowej P. T. T. odpowiada żywiołowemu pędowi najlepszych części naszego społeczeństwa i biegnie równolegle do kierunku największych zrzeszeń turystycznych zagranicą, gdzie np. taki Alpenverein liczący ponad 200.000 członków uchwalił w ostatnich latach i pracuje w Alpach na zasadzie zupełnie do naszych analogicznych „Richtlinien“ [1]).

Wobec tego dążenia jedynego w Polsce wielkiego Towarzystwa turystycznego, niedopuszczalne są też z punktu widzenia interesów wyższych, jakiekolwiek postąpienia jednostek, zmierzające bezpośrednio czy pośrednio przeciw tej ideologji.

Jeśli też w ostatnim roku powstała na nowo pogrzebana już swego czasu w łonie samego P. T. T. myśl budowy schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, z poza grona P. T. T. musiało i musi Towarzystwo nasze toczyć najenergiczniejszą walkę przeciw realizacji tej budowy.

W walce tej kieruje się jednak P. T. T. nie jakimkolwiek interesem materjalnym, gdyż takich interesów, pracując bezinteresownie i z ideowych pobudek nad turystyką górską nie posiada, ale walczy w imię dobra Tatr i wyższych idei oraz przyszłości naszych gór! Pośrednio stara się w ten sposób P. T. T. o głębiej pomyślany interes ludności podnóża Tatr a przedewszystkiem Zakopanego, które żyje i pada z Tatrami. P. T. T. jest głęboko przekonane, że Zakopane skorzysta pod względem czysto materjalnym, a przedewszystkiem frekwencji turystów na jaknajdalej idącej ochronie właściwych Tatr. Dzika i wspaniała przyroda tych gór będzie wtedy nadal tym magnesem, który ściągać będzie coraz to większe rzesze turystów i miłośników gór i zaniechanie zbytniego urządzania wnętrza Tatr wyda w ten sposób swe dodatnie owoce dla przyjazdu gości do ich podnóża.

Ponieważ jednak zbieg okoliczności sprawił, że zainteresowanymi w sprawie projektowanej obecnie budowy schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym są niektórzy przedstawiciele ludności góralskiej i współwłaściciele Hali Gąsienicowej, P. T. T. w swej akcji przeciw schroniskowej oświadczało i oświadcza stale, że nie chce w niczem tej ludności krzywdzić.

Byłoby to przeciwne całemu kierunkowi i tradycji P. T. T., które zawsze odnosiło się do ludności góralskiej jaknajżyczliwiej, pracowało i pracuje dla jej dobra, urządzając i podnosząc Zakopane, zakładając Szkołę przemysłu drzewnego, ściągając gości i turystów, propagując sławę Tatr i Zakopanego w kraju i zagranicą, organizując i opiekując się przewodnictwem tatrzańskiem i t. d.

Także więc w sprawie projektowanej budowy schroniska nad Czarnym Stawem pragnie P. T. T. znaleźć sposób wyjścia, który uchylając fatalne skutki tej budowy dla jednej z najpiękniejszej części Tatr polskich, zadowoliłby zarazem, o ile tylko to możliwe, życzenia współwłaścicieli góralskich Hali Gąsienicowej.

P. T. T. rozpoczęło też przez swe Prezydjum rokowania w tej sprawie z Komitetem współwłaścicieli Hali i żywi nadzieję doprowadzenia całej sprawy do pomyślnego i dla obu stron możliwego do przyjęcia zakończenia w wyższym interesie Tatr i Zakopanego!

---

[1]) Porównaj ostatnie roczniki i wydawnictwa Alpenverein'u.

KAZIMIERZ SOSNOWSKI.

PRZYSZŁOŚĆ NARCIARSTWA POLSKIEGO A BESKIDY ZACHODNIE.

Przyszłość narciarstwa polskiego leży bez wątpienia w Beskidach Zachodnich. Jeżeli zważymy, że skaliste Tatry mało nadają się do uprawiania regnlarnego sportu narciarskiego, że Beskidy Wschodnie są zbyt odległe od ludnych ośrodków naszego państwa, że wogóle terenów górzystych i śnieżnych mało mamy w Polsce — to nabierzemy przekonania, że niema w tem twierdzeniu przesady.

Beskidy Zachodnie są terenem górskim bardzo rozległym. W ich łańcuchu przeszło 200 km długim, od granic śląskich po przełęcz Tylicką rozpiętym, jest przestrzeni moc i terenów śnieżnych całe morze. Zmieści się w nich cała nartująca Polska. One są przytem terenem dla całej Polski najbliższym. Czy Poznań, czy Warszawa, Łódź czy Kraków, Zagłębie ze Śląskiem, czy wszelkie inne ważniejsze skupienia ludności naszego kraju — nie mają bliższych i dogodniejszych górskich terenów narciarskich, jak Zachodnie Beskidy. Przy dogodnych rozkładach jazdy kolejowej można z Krakowa i Śląska w jednym dniu (bez nocnej jazdy) czynić wycieczki narciarskie w Beskidy Zachodnie.

Warunki śniegowe mają te góry wyśmienite. Ośnieżenie ich (powyżej 1000 m) trwa przeciętnie nieprzerwanym ciągiem od połowy listopada do połowy kwietnia, a powłoka śniegowa miewa od 1—3 m grubości. Szczyty, zwłaszcza od strony półn.-zach., bywają podczas mrozów przeważnie okryte skorupą lodową, lecz poniżej nich śnieg bywa z reguły dogodny do jazdy.

Charakter gór beskidzkich jest jakby do narciarstwa przystosowany. Okrągłe ich i kopulaste, wolne od skalistych obrywów szczyty, długie, faliste grzbiety, pochyłe boczne odnogi, spadziste zbocza — są rękojmią prawdziwie rozkosznych wypraw narciarskich. To, co jest ich zasadniczym warunkiem, a więc krótkie wyjścia, a długie zjazdy — posiadają Beskidy Zachodnie w całej pełni. Wprawdzie w głąb gór trzeba często dnem dolin daleko podchodzić lub podjeżdżać, lecz z końców dolin wyjścia na szczyty są przeważnie krótkie i dogodne. Po głównych grzbietach, bocznych ramionach, po zboczach tych gór ścielą się na halnem podłożu długie śnieżne przestrzenie, przerywane tu i ówdzie lasem, które dają w dowolnych kierunkach zjazdy i jazdy często kilka, a niekiedy i kilkanaście kilometrów długie, zwłaszcza po falistych linjach grzbietowych. I przez lasy nastręcza się sposobność jazdy, przecinają je bowiem prostolinijne przecinki, kręcą się wśród nich drogi jezdne i szerokie ścieżki, otwierają się wśród nich polany z kolibami na siano, wyręby, poliste osiedla często z mieszkalnymi domami. Spadki i nachylenia terenu bywają najrozmaitsze, od bardzo łagodnych, prawie połogich, do najstromszych; przeważa jednak dogodny kąt nachylenia.

Nietylko śniegowe i terenowe, ale i krajobrazowe warunki mają Beskidy Zachodnie pierwszorzędne. Obfitują one nietylko we wszystkie powaby gór średnich, ale nawet przewyższają pięknością zagraniczne pasma tego typu. Powodem tego jest bogactwo szaty roślinnej, wielka obfitość i różnorodność borów, które w zimowem okryciu śnieżnem przybierają najfantastyczniejsze formy. Zarówno widoki pobliskie, jak i przy sprzyjających warunkach otwierające się widoki w dal, dają najwyższe estetyczne zadowolenie; majestat zimy w połączeniu z majestatem gór daje czarodziejskie obrazy, które porywają i olśniewają umysł turysty. A przypomnieć trzeba także, że w dwóch punktach, na Babiej Górze i Pilsku, przechodzą Beskidy Zachodnie miarę gór średnich i wchodzą nagiemi turniami w wysoko-

górską dziedzinę, że w skład ich wchodzi też wapienny arcytwór Pienin, osobliwość światowa.

Pomimo to nie stały się Beskidy Zachodnie dotychczas głównym ośrodkiem polskiego sportu narciarskiego. Powodem tego jest to, że mając bogate warunki przyrodzone, nie mają jeszcze wystarczających warunków kulturalnych, że nie są jeszcze turystycznie należycie zagospodarowane. Z wyjątkiem śląskiego i żywieckiego działu, są te góry jeszcze pustynią, w której niema schronisk, dróg znaczonych, podstaw mieszkalnych i noclegowych, dość powiedzieć, że od Babiej Góry aż po samą Krynicę niema w nich ani jednego turystycznego schroniska, że w zdrojowiskach tamtejszych jak Rabce, Szczawnicy, Żegiestowie nie znajdzie narciarz przytułku, a jedynie Krynica, przez otwarcie w ostatnich latach sezonu zimowego, poczęła w sobie budzić żywy ruch narciarski.

Od dawnego czasu najważniejszym ośrodkiem sportów zimowych są okolice miast Bielska i Białej, działał tu bowiem silny związek turystyczny niemiecki, Beskiden-Verein i Wintersportclub, który zagospodarował góry śląskie i żywieckie i rozbudził silny ruch turystyczny i narciarski wśród swoich członków. M a g ó r k a 933 m, K l i m c z o k 1119 m, B ł a t n i a i S t o ł ó w 1035 m są górami, na których w całej pełni kwitnie narciarstwo i saneczkarstwo, gdyż stoją na nich dwa niemieckie hotelowe schroniska, dwa prywatne i noclegowa izba w chacie góralskiej. Także potężne S k r z y c z n e 1250 m, odnoga pasma Baraniej Góry, zyskuje coraz większe wzięcie jako teren narciarski, czego wyrazem jest wzniesienie tamże w ub. r. skromnego schroniska narciarskiego przez bar. Klobusa wraz z Beskiden-Verein'em.

Zmiana granic politycznych i powstanie w Cieszynie i Żywcu, a świeżo także w Katowicach, Oddziałów Tow. Tatrzańskiego wpłynęły na to, że w śląskiej i żywieckiej grupie Beskidów począł się budzić coraz żywszy polski ruch turystyczno-narciarski. Wabi ku sobie narciarzy śląski S t o ż e k 975 m ze wspaniałym schroniskiem Cieszyńskiego Oddziału w obrębie wsi Wisła, ściąga ich też nieco R ó w n i c a 883 m nad Ustroniem z małem prywatnem schroniskiem.

Żywieckie góry są rajem dla turysty. Tu stoi B a b i a G ó r a 1725 m z dwoma schroniskami, ze wspaniałemi zjazdami w stronę południową, tu stoi kopulaste P i l s k o 1557 m z nowem schroniskiem O. Żywieckiego u podnóża góry w Korbielowie, ze wspaniałemi, bardzo długiemi zjazdami w dolinę Soły i kotlinę Jeleśnieńską, tu wznosi się R o m a n k a 1366 m z rozległemi halami, goły P r u s ó w 1009 m nad Węgierską Górką, M e n c z o ł 1165 m i R y c e r z o w a 1207 m. koło Rayczy, tu wreszcie stoi R a c h o w i e c 961 m tuż nad stacją w Zwardoniu i sławna z widoków goła kopuła W i e l k i e j R a c z y 1236 m.

Więcej do ćwiczeń narciarskich, niż do wielkich wypraw nadają się bliskie Krakowa okolice Suchej i Makowa z M a g ó r k ą 870 m, K i c z o r ą 901 m i J a ł o w c e m 1110 m, podczas gdy P o l i c a 1367 m nad Zawoją należy do wypraw uciążliwych.

Coraz większe wzięcie w narciarstwie zyskuje sobie gniazdo G o r c ó w z T u r b a c z e m 1311 m między Rabką, Mszaną Dolną a Nowym Targiem spiętrzone. Kluczem do wnętrza Gorców jest Nowy Targ, gdyż leży u samego podnóża tej rozgwiazdy górskiej, której świetne dla narciarstwa zbocza i odnogi wprost ku miastu spadają. Przyzwoite i obszerne schronisko, pod szczytem Turbacza przez nowotarski Oddział Tow. Tatrzańskiego budowane, które już w bieżącym roku zostało całkowicie ukończone, przecudne widoki na Tatry, spowodują niezawodnie to, że Gorce w ruchu narciarskim staną na jednem z pierwszych miejsc.

Góry Limanowskie, jak Ś n i e ż n i c a 1006 m, Ć w i l i n 1060 m, M o g i e l n i c a 1171 m, jakoteż i okolice Szczawnicy wraz z Pieninami z powodu utrud-

nionej komunikacji nie przyciągają jeszcze ku sobie liczniejszych rzesz narciarskich, chociaż pod Trzema Koronami 982 m, Wysokiemi Skałkami 1052 m (Jarmuta, Wierch Koguci, i t. d.) na Lubaniu 1225 m i Marszałku, na Dzwonkówce 984 m i Bliszczu znajdują się wyśmienite narciarskie partje.

Wreszcie i Sandeczyzna jest pierwszorzędną ostoją narciarskiego ruchu. Wieniec wzgórz i pagórów, okalających Nowy Sącz, stoki gór spadających w dolinę Popradu koło Rytra, Piwnicznej i Muszyny, są terenami do ćwiczeń i do małych wycieczek znanemi i uznanemi.

To też od wielu lat żywą propagandę narciarstwa prowadzi w Sączu tamtejszy Oddział Tow. Tatrzańskiego, który wydał wielu tęgich narciarzy, co tamtejsze góry wszerz i wzdłuż przemierzyli. Poza Radziejową 1265 m, Prehybą 1195 m, Rogaczem 1182, Makowicą 949 m, Pisaną Halą 1044 m uchodzą w dolinie Popradu jako najlepsze do narciarstwa góry mniej silnie od tamtych zalesione, jak Eljaszówka 1024 m, Parchowatka 1005 m, i Pusta Wielka 1061 m nad Żegiestowem. Przyciągają też narciarzy okolice Grybowa, a zwłaszcza wysoko położonej stacji kolejowej w Ptaszkowy 508 m.

Przepiękna okolica górska Krynicy, otwarcie zimowego sezonu i kulturalne warunki mieszkalne, uczyniły z tego zdrojowiska — obok Zakopanego i Sławska — trzecie ważne środowisko zimowych sportów. Krynickie Koło sądeckiego Oddziału T. T. wzięło tu inicjatywę w swe ręce. Kursy, zawody, skocznie i wyścigi narciarskie w Krynicy zyskały już rozgłos w całej Polsce. Daje się tu jeszcze odczuwać brak punktu oparcia do wypraw narciarskich w góry, ale o tem myślało już Koło Krynickie i na najwyższym okolicznym szczycie Jaworzyny 1116 m zdołało w ostatnim czasie urządzić turystyczne schronisko.

Krótko mówiąc, Beskidy Zachodnie są na całym swym obszarze pierwszorzędnej jakości terenem narciarskim. Jeśli z wymienionych powodów nie mają one jeszcze takiego wzięcia, na jakie zasługują, to już w najbliższych latach wybiją się na czoło w rozwoju narciarstwa polskiego.

Turystyczne bowiem zagospodarowanie tych gór w szybkiem tempie posuwa się naprzód. Już w bieżącym roku zostały w nich otwarte trzy nowe schroniska, t. j. dwa już wspomniane na Turbaczu i na Jaworzynie, trzecie na Baraniej Górze (1214 m) za staraniem Górnośląskiego Oddziału T. T., a na dwa następne, w Pieninach i na Prehybie za Rytrem, zbierają już środki pieniężne Oddziały w Sączu, Krościenku i Tarnowie.

Gdy te zamiary się urzeczywistnią, gdy nadto zostaną urządzone domy noclegowe w zdrojowiskach i miasteczkach beskidzkich, wytyczone szlaki, wydane przewodniki i mapy, Beskidy Zachodnie dźwigną szlachetny sport narciarski w Polsce na wysoki poziom, a narciarz będzie mógł bujać w tych górach jako ryba w morzu.

DR MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

LITERATURA TURYSTYCZNA POLSKI W OSTATNIEM DZIESIĘCIOLECIU.

Przedwojenna literatura turystyczna Polski naogół była bardzo daleką od doskonałości, któraby istniała dopiero wtedy, gdyby ziemie całej Polski (podobnie jak np. Niemcy, Włochy, Szwajcarja i kraje skandynawskie) posiadały cały szereg dobrych przewodników. U nas niestety całe partje kraju i znaczne nawet miasta przewodników przed wojną nie miały, a częściowo nie mają ich jeszcze dotychczas, a i te, które są, w nieznacznej tylko ilości odpowiadają pojęciu przewodnika turystycznego w europejskiem tego słowa znaczeniu. Dość dużą poprawę przyniosły ostatnie lata przedwojenne, kiedy np. pojawił się przewodnik po Tatrach Chmielowskiego, przewodnik po Beskidzie Zachodnim Sosnowskiego, podpisanego przewodniki po byłej Galicji, po ziemiach dawnej Polski, po zdrojowiskach Galicji, Aleksandra Janowskiego pięć tomików *Wędrówek po kraju*, Majkowskiego *Przewodnik po Szwajcarji Kaszubskiej*, Dybczyńskiego *Przewodnik po Górach Świętokrzyskich*, pozatem cały szereg lepszych lub gorszych przewodników po Warszawie, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Częstochowie, Płocku, Włocławku, Lublinie i t. d.

Dość intenzywną pracę na polu wydawania przewodników turystycznych przerwał wybuch wojny. Już w pierwszym jej roku wyszedł opracowany w trzeciem wydaniu przez podpisanego *Przewodnik po Europie* (tom I, Rosja, Austro-Węgry, Niemcy i Szwajcarja, nakładem Eugenjusza Starczewskiego, 16°, str. 421, z mapą kolei i 11 planami miast). Przewodnik ten jak również wydany na jego podstawie jako specjalna odbitka *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi* (str. 216) pojawił się w księgarniach w najniestosowniejszej dla turystyki porze, bo we wrześniu 1914 r., kiedy ze względu na toczącą się wojnę nie były możliwe ani wycieczki po kraju, ani podróże za granicę. Po wojnie przy zmienionych stosunkach politycznych stał się odrazu przestarzały i został w r. 1919 przez firmę, która posiadała skład główny, wysprzedany za bezcen niemal na makulaturę, a dziś już nawet antykwarycznie dostać go nie można mimo dużego nakładu 5000 egzemplarzy.

Również spóźniony z powodu wybuchu wojny był zakrojony przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na kilka tomów *Przewodnik po Królestwie Polskiem*. W jesieni 1914 r. wyszedł tylko tom I, obejmujący dawną gubernję kielecką i radomską, opracowany przez Stanisława Thugutta. Niestety przewodnik ten, wydany bez ilustracyj w formacie 16° (stron 180) z kilku mapkami, przedstawiający się bardzo estetycznie pod względem zewnętrznym, z powodu zbyt szczupłego nakładu (1000 egzemplarzy) został już całkowicie wyczerpany, a wobec zwrócenia się autora od krajoznawstwa do polityki nie można się spodziewać ani nowego wydania, ani też kontynuacji tego cennego dzieła. Odnośnie do ziem byłego zaboru rosyjskiego jest to pierwszy przewodnik pisany systemem europejskim wedle linij komunikacyjnych, zwięzły, ścisły i dokładny, obejmujący całość pewnego terytorjum, bez zbędnego gadulstwa z jednej, a rażących luk z drugiej strony.

W okresie toczącej się wojny przebywało na ziemiach polskich mnóstwo oficerów niemieckich i austrjackich, którzy okazywali niemałe zainteresowanie dla krajoznawstwa i turystyki ziem polskich. Wyrazem tego zainteresowania było kilka monografij i przewodników turystycznych, opracowanych wówczas częścią przez Niemców, częścią przez Polaków, a wydanych w języku niemieckim. Należą tu

w szczególności wspaniale ilustrowana fotografjami Jana Bułhaka niemiecka *Monografja Wilna* prof. Webera z Jeny, wydana pod tytułem „Wilna eine vergessene Kunststadt im Osten" w r. 1917, *Monografja Warszawy* A. Lauterbacha (Leipzig 1916, Verlag v. A. Seemann „Berühmte Kunststädten" Band 66, stron 198, 146 ilustracyj). Charakter nawpół przewodnika, nawpół monografji artystycznej ma dra Józefa Piotrowskiego *Lwów* (Handbuch für Kunstliebhaber und Reisende, Lwów 1917, stron 266, ilustracyj 131, 2 plany miasta). Przewodnik ten obszerny, ścisły, szczegółowy i artystycznie ilustrowany, jest dziełem, jakiem poszczycić się nie może żadne inne miasto w Polsce i żałować należy, że dotychczas nie pojawiło się jego polskie wydanie. Równocześnie wyszedł opracowany przez podpisanego na żądanie władz wojskowych niemiecki ilustrowany *Przewodnik po Przemyślu* (stron 114 i 88 ilustracyj), który równocześnie pojawił się też w cokolwiek rozszerzonem wydaniu polskiem nakładem Przemyskiego Zjednoczenia Towarzystw Polskich.

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości wobec bardzo niewygodnych podróży kolejami i toczącej się jeszcze wojny polsko-bolszewickiej nie sprzyjały rozwojowi ruchu turystycznego, to też niewielkie było zapotrzebowanie przewodników turystycznych, a wobec nieustannie zmieniającej się waluty utrudnione warunki wydawnicze nie sprzyjały intenzywniejszej pracy na polu wydawania przewodników. Ministerstwo Robót Publicznych zainicjowało już w r. 1919, kiedy przy Ministerstwie tem utworzono referat turystyki, wydawnictwo *Polskiej Bibljoteki Turystycznej,* na który to cel Książnica Polska T. N. S. W. otrzymała niewielką pożyczkę o wartości 2000 złotych. W cyklu tym miały się pojawić przewodniki, poświęcone poszczególnym województwom, miastom, pasmom górskim, zdrojowiskom, ziemiom kresowym i t. d. Dotychczas wyszło w opracowaniu podpisanego 12 tomów, w szczególności:

Ilustrowany Przewodnik po Poznaniu. Lwów 1920, stron 48 i 23 ilustr.

Ilustrowany Przewodnik po Poznańskiem. Lwów 1920, stron 176 i 72 ilustr.

Ilustrowany Przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem. Lwów 1921, str. 288, 112 ilustr. i 3 mapy.

Jarosław, jego przeszłość i zabytki (Przewodnik ilustrowany). Lwów 1922, str. 44 i 28 ilustracji.

Ilustrowany Przewodnik po Mazurach i Warmji. Lwów-Warszawa 1923, str. 292 i 86 ilustracji.

Ilustrowany Przewodnik po Województwie Śląskiem. Warszawa 1924, str. 192, 133 ilustracji.

Ilustrowany Przewodnik po Województwie Pomorskiem. Lwów-Warszawa 1924, str. 572, 265 ilustracji, plan Torunia i Grudziądza i mapka województwa.

Jako odbitki z tego ostatniego wyszły w r. 1924 ilustrowane przewodniki *po Toruniu* (str. 64 i 28 ilustr.), *po Chełmnie i Swieciu* (str. 24 i 9 ilustr.), *po Grudziądzu* (str. 28, 13 ilustr.). Na rok 1925 przygotowano rękopisy przewodników: a) po Lwowie, b) po Krakowie, 3) po województwie Wołyńskiem, d) po województwie Warszawskiem i Łódzkiem.

Poza Polską Bibljoteką Turystyczną pojawiły się w ostatnich latach następujące przewodniki opracowane przez podpisanego:

Ilustrowany Przewodnik po Lwowie. Lwów 1920, nakładem Uniwersytetu Żołnierskiego, str. 136 z planem miasta i 23 ilustracjami (wyczerpane).

Przewodnik po Gdańsku i okolicy. Warszawa 1921, nakładem Polsk. Tow. Krajoznawczego w Warszawie, str. 126.

Ilustrowany Przewodnik po Warszawie i okolicy. Warszawa 1922, nakładem Polsk. Tow. Krajozn. w Warszawie, str. 220 i 95 ilustr., plan miasta i mapa okolicy.

Poza kilku moimi wyżej wymienionymi przewodnikami, z których niektóre objęły większe terytorja, pojawiło się zresztą kilkanaście przewodników poświęconych tylko pewnym niewielkim okolicom, względnie pojedynczym miejscowościom. Wśród tych ostatnich najlepszym jest wydany w r. 1924 przez Polsk. Tow. Krajoznawcze prof. Juljusza Kłosa *Przewodnik po Wilnie* (stron 261, kilkadziesiąt ilustracji i plan miasta), którego wygląd zewnętrzny niestety nie stoi na tej wyżynie jak tekst, w którym autor po raz pierwszy oświetla naukowo wartość zabytków architektonicznych Wilna, unikając błędów, powtarzanych bezkrytycznie poprzednio w przewodnikach po Wilnie.

Z większych miast Polski najgorzej w chwili obecnej przedstawia się literatura turystyczna Krakowa, co jest tem dziwniejsze, że Kraków jest najbogatszem w zabytki i najczęściej zwiedzanem miastem w Polsce. Względnie dobre przewodniki przedwojenne Jezierskiego i Rostafińskiego wyczerpały się, wydany w czasie wojny tendencyjny w treści, a chaotyczny w układzie Przewodnik Stasiaka nie informował zwiedzających należycie, szerząc o zabytkach artystycznych fałszywe wiadomości, a puszczony w obieg księgarski ze względu na cenzurę austrjacką dopiero po wojnie bardzo obszerny Przewodnik Walerego Eljasza Radzikowskiego (str 632 petitem, 64 ilustracje) jako opracowany jeszcze w r. 1903 stał się już przestarzałym. Brak przewodników po Krakowie częściowo tylko zastępują wydane w r. 1924 krótkie, lecz dobre przewodniki H. d'Abancourt, inż. Juljana Bobilewicza (nakładem księgarni J. Czerneckiego, str. 128) oraz J. M. Trepki (wydawnictwo księgarni Salonu Malarzy Polskich, str. 84 i kilkanaście ilustracyj), gdyż ich opisy są zbyt zwięzłe dla osób, chcących cokolwiek dokładniej zwiedzić Kraków.

Z przewodników po mniejszych prowincjonalnych miastach wydanych po wojnie do lepszych należą:

M. Macieszyna i Al. Maciesza: *Przewodnik po Płocku,* wydanie trzecie uzupełnione, Płock 1922 str. 111 z planem i 4 ilustracjami. Nakładem Tow. Naukowego w Płocku.

Józef Jodkowski: *Grodno,* Wilno 1923, str. 118 z 28 ilustracjami i planem miasta. Jest to najlepszy i najładniej ilustrowany przewodnik, jaki posiadają mniejsze miasta prowincjonalne.

Józef Pietraszewski: *Przewodnik po Sandomierzu i okolicy,* 1919 r. str. 47, nakładem Oddziału Sandomierskiego Pol. Tow. Krajozn.

Dr Woynicz: *Monografja Łucka* (Łuck 1922).

R. Oczykowski: *Przewodnik po Łowiczu,* wydanie drugie, Łowicz 1922, nakład księgarni K. Rybackiego w Łowiczu, stron 186.

Stanisław Jankowski: *Przewodnik Ilustrowany po Włocławku,* Włocławek 1922, str. 128 i kilkanaście ilustracyj.

Wzmnożone zainteresowanie pewnemi okolicami spowodowało wydanie nakładem Pol. Tow. Krajoznawczego drugich wydań dr. Tadeusza Dybczyńskiego *Przewodnika po Łysogórach* (Warszawa 1924, str. 228 i kilkanaście ilustracji), oraz dr. Aleksandra Majkowskiego *Przewodnika po Szwajcarji Kaszubskiej* (Warszawa 1924, str. 112). Niestety forma zewnętrzna tych przewodników, wydanych na lichym gazetowym papierze, przedstawia się wręcz fatalnie.

W roku 1924 w miesiącach wiosennych pojawił się nakładem Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch" Józefa Staśko *Przewodnik po polskiem wybrzeżu* (str. 192), ścisły pod względem opisów, i estetycznie się przedstawiający.

Polska literatura turystyczna odnosząca się do Tatr i Beskidów w ciągu ostatniego dziesięciolecia niewiele posunęła się naprzód. Dr. M. Świerz wydał w r. 1921 w Zakopanem trzecie wydanie swego *Przewodnika po Tatrach i Zakopanem* (stron 165 z mapą i czterema szkicami) a obecnie, o ile mi wiadomo, wspólnie z Januszem Chmielowskim przygotował drugie wydanie przewodnika po Tatrach Chmielowskiego. Dla Beskidów Zachodnich nadal jedynym przewodnikiem jest przedwojenny, obecnie już wyczerpany Przewodnik Kazimierza Sosnowskiego, zaś dla Beskidów Wschodnich również wyczerpany, zresztą zbyt zwięzły mój przewodnik z r. 1914. Na rok 1925 prof. Sosnowski przygotował drugie wydanie swego przewodnika, zaś dla Beskidów Wschodnich gromadzi materjały Oddział Lwowski Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Z najnowszych przewodników górskich wymienić należy pierwszorzędną pracę dr. inż. J. Chmielowskiego i dr. M. Świerza, przeznaczoną głównie dla turystów wysoko-górskich oraz przewodnik ogólny braci T. i S. Zwolińskich. W końcu w bibljotece Związku Narciarskiego ukazał się opis terenów narciarskich Karpat Wschodnich w opracowaniu inż. M. Dudryka.

Z przewodników w językach obcych pierwszorzędne znaczenie dla Tatr ma wydany w r. 1918 jako tłómaczenia z węgierskiego dr. Gyula von Komarnickiego *Hochgebirgsführer der Hohen Tatra.* Budapeszt 1918. Verlag Redaktion „Touristik und Alpinismus" 16⁰, 475 str., 13 map, 70 ilustracji. Dzieli się on na 4 części: I. Ogólna, II. Od Krywania przez Cubrynę po Polski Grzebień, III. Od małej Wysokiej po Przełęcz pod Kopą. IV. Od Wrót Chałubińskiego po Liljowe wraz z grzbietem Orlej Perci. Wycieczki zimowe.

Jak widać z powyższego zestawienia w chwili obecnej jedynie były zabór pruski, jako całość posiada przewodniki opracowane po wojnie, a obejmujące cały jego teren. Była Galicja ma jedynie przewodnik przedwojenny, opracowany przezemnie w r. 1914, obecnie już przestarzały i wyczerpany, zaś z województw byłego zaboru rosyjskiego specjalny przewodnik ma jak dotychczas tylko województwo kieleckie (Thugutta) obecnie również wyczerpany. Czekają wciąż na przewodniki województwa łódzkie, warszawskie, białostockie, lubelskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie. Literatura Tatr i Karpat w chwili obecnej pozostawia dużo do życzenia, a brak jest też całkowicie przewodników po ważnych terenach turystycznych jak Jura Krakowsko-Wieluńska, Puszcza Białowieska, Pojezierze Suwalskie i Wileńskie i t. d.

Jeszcze gorzej przedstawia się literatura turystyczna ziem polskich w językach obcych. Istniejące w r. 1920 i 1921 przy Prezydjum Rady Ministrów „Biuro Propagandy Zagranicznej" powzięło było chwalebną myśl wydania w języku francuskim i angielskim przewodników: a) Po całej Polsce (300 stron), b) Po Warszawie (80 str.), c) Po Krakowie (150 str.), d) Po Zakopanem i Tatrach Polskich (100 str.), e) Po Poznaniu (60 str.), f) Po Lwowie (60 str.), g) Po Wilnie (60 str.). Dla wszystkich z tych przewodników, za wyjątkiem Wilna, dostarczyłem tekstu, który został przetłumaczony na język francuski i angielski, niestety jednakże zanim zostały oddane do druku, zwykłą losu koleją Biuro Propagady Zagranicznej zostało zlikwidowane. Jedynym śladem jego działalności na polu turystyki było wydanie moich przewodników po Warszawie w języku francuskim (Petit Guide de Varsovie, str. 85 i 19 ilustracji), i angielskim (A Short Guide to Warsaw, str. 80 i 19 ilustracji), natomiast pozostałe rękopisy i tłómaczenia pozostały w archiwum, a dzisiaj stały się już przestarzałemi.

Zabiegi Ministerstwa Robót Publicznych o wydanie obszernego francuskiego

przewodnika po Polsce, ze względu na trudności finansowe nie mogły być dotychczas zrealizowane, a przewodnik ten pojawi się prawdopodobnie dopiero w r. 1925.

W r. 1923 konsulat polski w Rotterdamie wydał krótki przewodnik po Polsce w opracowaniu podpisanego w języku holenderskim (Reisgids vor Polen, str. 56, ilustracji kilkanaście), pozatem opracował podpisany krótki przewodnik po Polsce w języku angielskim dla amerykańskiego wydawnictwa W. A. Blacka w New Yorku.

OD WYDAWNICTWA.

Na skutek uchwały Zarządu Głównego P. T. T. „Przegląd Turystyczny“ wychodzić będzie odtąd jako półrocznik i to jeden numer przed sezonem zimowym, drugi przed letnim sezonem turystycznym.

Obecny numer wydajemy jako 3 i 4 rocznika 1925.

Uchwała Zarządu Głównego wynika z konieczności zaprowadzenia jak najdalszych oszczędności w budżecie P. T. T. w związku z ogólną sytuacją gospodarczą i jest przejściową.

Z chwilą ostatecznej poprawy sytuacji „Przegląd Turystyczny“ wychodzić będzie ponownie jako kwartalnik.

Nasza wkładka w bieżącym numerze przedstawia widok nowo otwartego schroniska na Turbaczu, Nowotarskiego Oddziału P. T. T. „Gorce“. W dalszych numerach „Przeglądu Turystycznego“ zamierzamy dać we wkładkach podobizny wszystkich schronisk Towarzystwa. Wydawnictwo nasze uprasza wszystkie Oddziały o nadsyłanie dobrych fotografij schronisk.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Nowo otwarte schroniska. W ciągu bieżącego sezonu zostały ukończone i oddane do użytku turystów, cztery nowe schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Sezon ten był więc w tym kierunku przełomowym, co tem bardziej podkreślić wypada, że warunki gospodarcze naszego kraju sprzyjały jaknajmniej jakiejkolwiek inicjatywie. Brak środków finansowych, z którym ustawicznie walczyły pracujące około budowy schronisk Oddziały i Koła P. T. T. utrudniał nadmiernie normalny przebieg prac, tak, że tylko energji i dobrej woli organizatorów zawdzięczać wypada, że zamiary ich zostały doprowadzone do pomyślnego końca.

Jeżeli zważy się, że prócz pięknego dorobku czterech nowych schronisk, ma Towarzystwo do zapisania szereg kosztownych i obszernych prac remontowych w dawniejszych schroniskach oraz przy rozbudowie Dworca Tatrzańskiego, stwierdzić wypada, że plan schroniskowy P. T. T. rozwija się pomyślnie i że bliską jest chwila, w której program budowania w zachodnich częściach naszych gór będzie można uważać za zakończony i będzie można przystąpić do wykonania programu, przewidzianego dla Beskidu Wschodniego.

Na pierwszem miejscu wymienić wypada otwarcie nowego, wielkiego granitowego schroniska Oddziału Warszawskiego, które po kilkoletniej żmudnej pracy Zarządu tego Oddziału zostało obecnie ukończone i oddane do użytku turystów. Typ tego schroniska jest nowością w Tatrach, a rozmiary jego i wewnętrzne urządzenie w pełni zaspokoją wzmożone potrzeby naszego ruchu turystycznego.

Na Turbaczu w Gorcach, Oddział Nowotarski P. T. T. „Gorce“ oddał dla publiczności nowo wybudowane schronisko, którego powstanie oznacza punkt zwrotny w ruchu turystycznym tej mało dotychczas uczęszczanej części naszych gór. Zwłaszcza zimową porą, podczas sezonu narciarskiego, schronisko to położone wśród prawdziwego eldorada narciarskiego stanowić będzie pierwszorzędny punkt oparcia dla wycieczek. Schronisko to, mogące pomieścić z łatwością 65 osób, jest należycie zaopatrzone i zagospodarowane na zimę, a że dostępne jest z łatwością w ciągu 3 godzin marszu ze stacji kolejowej w Nowym Targu, przeto spodziewać się wypada dużej jego wziętości i powodzenia.

Jeden z najmłodszych Oddziałów P. T. T. — Oddział Górnośląski — otworzył pod szczytem Baraniej Góry schronisko, nazwane schroniskiem u źródeł Wisły. Do schroniska tego dostać się można bitą drogą oraz licznemi wyznaczonemi przez Oddział Górnośląski ścieżkami. Urządzenie schroniska, oraz zewnętrzny jego wygląd przedstawiają się nad wyraz dodatnio, tak, że schronisko u źródeł Wisły uznać trzeba za pierwszorzędną zdobycz pracy schroniskowej Towarzystwa. Uroczyste poświęcenie schroniska, zostało odłożone do przyszłego roku i odbędzie

się prawdopodobnie podczas zjazdu delegatów P. T. T., który ma obradować w Katowicach. Oddział Górnośląski zamierza bowiem zaprosić zjazd do schroniska i przy tej sposobności odbyć uroczyste poświęcenie.

Wreszcie mamy do zapisania jeszcze jeden dowód żywotności ruchliwego Koła Nowosądeckiego Oddziału P. T. T. „Beskid" w Krynicy, które uruchomiło, zagospodarowało i zaopatrzyło na zimę schronisko pod szczytem Jaworyny. W zupełnie pozbawionym schronisk obszarze wschodniej części Beskidu Zachodniego, tworzy to schronisko pożądaną i cenną ostoję, mającą wielkie znaczenie turystyczne i narciarskie.

Ponieważ na innem miejscu niniejszego zeszytu „Przeglądu Turystycznego" podajemy szereg szczegółów, odnoszących się do schronisk, przeto poprzestajemy na sumarycznem zestawieniu widomego dorobku ubiegłego sezonu, wyrażając życzenia wszystkim Oddziałom, by Domy ich czekała jaknajpomyślniejsza przyszłość.

W sprawie schroniska na Zaroślaku. Zarząd Główny P. T. T. uprasza wszystkich członków Towarzystwa, by poparli akcję Oddziału Stanisławowskiego, zmierzającą do budowy schroniska na Zaroślaku pod Howerlą. Znaczenie tego schroniska, w tak mało zaopatrzonej części naszych gór jest ogromne i sprawę tę poleca Zarząd Główny swym członkom jaknajgoręcej. Oddział Stanisławowski P. T. T. wydał odpowiednie udziały budowy schroniska w cenie 5 złotych za jeden udział. Jest to bezprocentowa pożyczka, albowiem spłata udziałów nastąpi przez losowanie w ten sposób, że każdego roku w oznaczonym terminie odbędzie się losowanie 100 udziałów na łączną kwotę 500 złotych. Ponadto każdy udział wyposażony jest w dwa odcinki, dające prawo do dwóch bezpłatnych noclegów w schronisku. Zarząd Główny żywi nadzieję, że członkowie P. T. T. w słusznej ocenie ważności powstającego dzieła udzielą Oddziałowi Stanisławowskiemu jak najdalej idącej pomocy.

Poświęcenie schroniska na Hali Gąsienicowej w Tatrach. Zarząd Oddziału Warszawskiego P. T. T. już w styczniu ustalił datę poświęcenia budowy nowego granitowego schroniska na Hali Gąsienicowej, budowanego z ogromnym nakładem pracy i kosztów od czterech lat. Wszystko zdawało się zapowiadać, że schronisko będzie zupełnie gotowe z końcem czerwca, to też gdy Pan Prezydent Rzeczpospolitej wyraził chęć zaszczycenia Swą obecnością aktu poświęcenia schroniska, w porozumieniu z Nim ustalono niedzielę 12 lipca jako dzień poświęcenia schroniska.

Los zrządził, że wybór okazał się wręcz fatalnym.

Pomijam już tę okoliczność, że na dzień poświęcenia schronisko nie było jeszcze zupełnie gotowe, aczkolwiek w ostatnich dniach i nocach trwała gorączkowa praca nad jego wykończeniem, ale w dodatku całą uroczystość zepsuła wprost wyjątkowa niepogoda. Chyba zaledwie raz na trzy lata trafi się w sezonie letnim niedziela, w którejby strugi deszczu lały od świtu do nocy, a góry z mgły nie odsłoniły się ani na chwilę. Taką niestety była niedziela 12 lipca 1925.

Już w sobotę zaczął padać deszcz na dobre, psując przygotowania do uroczystości. W nocy ustał cokolwiek, rankiem wzmógł się na nowo, raz przybierając charakter smętnego kapuśniaczka, to znowu prawdziwej świętojańskiej ulewy, gdzie ciurkiem lała się woda z parasoli górali i gumowych peleryn turystów, dążących mimo wszystko we mgle na Halę Gąsienicową.

Ulewny deszcz nie odstraszył p. Prezydenta Wojciechowskiego, który po nocy spędzonej w Zakopanem, dokąd przybył poprzedniego wieczora wyruszył o godz. 9 rano z Kuźnic na Halę poprzedzany przez grono najwybitniejszych przewodników tatrzańskich. W orszaku Pana Prezydenta znajdowali się jego syn i córka, marszałek Senatu p. Trąmpczyński, min. kolei p. Tyszka, naczelnik kancelarji cywilnej p. Lenc, generalny adjutant gen. Marjusz Zaruski, kilku posłów, reprezentanci władz wojewódzkich, powiatowych i samorządowych.

Mimo nielitościwej słoty, podążały na Halę Gąsienicową, zarówno przez Boczań jak i przez Jaworzynkę, tłumy ludzi. Przeważali górale, którzy spieszyli na Halę Gąsienicową z całemi rodzinami, nawet z małemi dziećmi, chroniąc je przed deszczem olbrzymiemi, prawdziwie familijnemi parasolami. Względnie licznie zjawiła się też brać turystyczna, a w szczególności ta jej kategorja, którą zakwalifikowało do wędrówki po Tatrach w tym dniu posiadanie gumowych wiatrówek lub też peleryn. Nie dopisali natomiast zwykli letnicy z Zakopanego, jako naród bojący się deszczu. Ogółem zebrało się na Hali około tysiąca osób.

Na Hali powitało Pana Prezydenta prezydjum Oddziału Warszawskiego P. T. T., w szczególności prezes wicemarszałek Osiecki, wiceprezes Makarczyk, sekretarz inż. Jaroszyński i skarbnik inż. Konopczyński, oraz architekt Zdzisław Kalinowski z Warszawy, autor projektu schroniska.

Bezpośrednio po przybyciu P. Prezydenta na Halę Gąsienicową t. j. o godz. 11·30 rano, rozpoczęła się przy ołtarzu ustawionym na ganku schroniska, msza święta, odprawiona przez znanego taternika ks. proboszcza Walentego Gadowskiego z Tarnowa, twórcę Orlej Perci, obecnego prezesa Oddziału Tarnowskiego P. T. T. Po skończeniu mszy przemówił krótko ks. Gadowski, poczem dokonał aktu poświęcenia schroniska. Z kolei rozpoczęły się przemówienia delegatów.

Pierwszy zabrał głos prezes Oddziału Warszawskiego poseł Osiecki, który streścił dzieje budowy schroniska, począwszy od r. 1919, kiedy wśród grona taterników warszawskich powstała idea jego budowy. Stwierdził, że w budowę wło-



SCHRONISKO NA TURBACZU NOWOTARSKIEGO ODDZIAŁU P. T. T. „GORCE“.

żono ogrom pracy tak członków zarządu Oddziału Warszawskiego (podniósł szczególnie zasługi pp. Makarczyka i Jaroszyńskiego), jak i szeregu osób i instytucyj, które współdziałały i pomagały przy budowie. Schronisko, którego koszt dotychczasowy wraz z wartością włożonej w nie pracy i materjału wynosi 450.000 zł., mogło powstać mimo niepomyślnych warunków materjalnych lat powojennych tylko dzięki poparciu, jakie Polskie Tow. Tatrzańskie otrzymało od rozmaitych władz i instytucyj. W szczególności wspomniał mówca z uznaniem o pomocy władz wojskowych, zarówno przy budowie schroniska, jak i dróg dojazdowych. Pomoc wojska umożliwiła wogóle budowę schroniska. Odnosi się to w szczególności do kompanji 5-go pułku saperów z Krakowa, która wraz z plutonem saperów kolejowych pracowała nad budową schroniska przez całe trzy lata w tych miesiącach, w których warunki atmosferyczne umożliwiały pracę. Od maja do końca października, a nieraz i do listopada, saperzy pod ogólnem kierownictwem majora Ziętkiewicza, kapitana Schwoisera lub por. Majewskiego przebywali na Hali Gąsienicowej, pomagając zarówno przy budowie schroniska, jak przy budowie drogi z Capowskiego Lasu przez Brzeziny, która umożliwiła dowóz materjałów budowlanych na Halę. Pluton saperów kolejowych ułożył kolejkę górską dla dowozu kamieni dla budowy schroniska, a pluton wysokogórski przeprowadził linję telefoniczną z Zakopanego na Halę.

Budowę schroniska umożliwiła pozatem pożyczka procentowa, a później kilkakrotne subwencje udzielane przez Ministerstwo Robót Publicznych, pożyczka Pocztowej Kasy Oszczędności, darowizna kilkuset metrów sześć. drzewa z sąsiednich lasów przez marszałka powiatu nowotarskiego p. Jerzego Uznańskiego, poparcie władz gminnych Zakopanego, a wreszcie lojalne stanowisko górali, współwłaścicieli Hali Gąsienicowej, którzy zgodzili się na budowę schroniska oraz czerpanie z Hali materjału budowlanego.

Do budowy zużyto 8 wagonów cementu, 500 metrów sześć. drzewa, musiano wystawić piec do wypalania wapna, budynki tymczasowe dla robotników, składy na materjały, stajnie dla koni, 3 klm drogi kołowej z Brzezin, 2 klm kolejki wązkotorowej, założyć linję telefoniczną, słowem prace i koszta były olbrzymie.

Przemówienie swe zakończył p. Osiecki oddaniem schroniska dla użytku zwiedzających Tatry.

Z kolei przemawiali: imieniem Polsk. Tow. Tatrzańskiego prezes inż. Jan Czerwiński, imieniem Ministerstwa Wyznań i Oświaty p. Okęcki, w imieniu gminy Zakopane burmistrz poseł Kozłowski, w imieniu działających w Beskidach oddziałów Polsk. Tow. Tatrzańskiego w Nowym Targu, Nowym Sączu i Żywcu prof. Kazimierz Sosnowski, imieniem niemiecko-węgierskiego towarzystwa turystyczn. Karpathenverein w Kezmarku prezes dr. Guhr (przemówienie niemieckie zakończył polskim okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzeczpospolitej), wreszcie w imieniu Polskiego Związku Narciarskiego poseł Chądzyński, obecny minister kolei.

Przed przecięciem wstęgi zamykającej wejście do schroniska przemówił krótko p. Prezydent Wojciechowski w następujące słowa: „Otwierając schronisko powstałe z inicjatywy i głównie dzięki staraniom warsz oddziału Tow. Tatrzańskiego, przypominam wszystkim Polakom wezwanie „W góry, w góry, miły bracie, Tam swoboda czeka na cię". Swoboda chroni przedewszystkiem od niskich myśli i lenistwa. Tutaj w górach uczyć się będziecie nie tylko kształcenia woli i hartu fizycznego, ale oddychać pełną piersią, patrzeć dalej i wyżej. Na pomyślność wszystkich, którzy tutaj zechcą pełną piersią odetchnąć, otwieram to schronisko".

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych od szeregu osób prywatnych, towarzystw i instytucyj kulturalnych i turystycznych, nastąpiło udekorowanie przez p. Prezydenta krzyżem zasługi członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Złoty krzyż zasługi otrzymał twórca tego Pogotowia i jego pierwszy długoletni naczelnik gen. Zaruski. Srebrne krzyże zasługi otrzymali pierwszorzędni taternicy Stanisław Zdyb i Henryk Bednarski, oraz przewodnicy Marusarz, Wawrytka i Byrcyn, którzy w ciągu kilkunastu lat istnienia Pogotowia chlubnie zaznaczyli swą działalność, niosąc niejednokrotnie z narażeniem życia pomoc ofiarom Tatr.

Na tem zakończyła się oficjalna część uroczystości. Ulewa, szczególnie intenzywna właśnie w czasie trwania mszy św. i w czasie przemówień, odebrała uroczystości wiele uroku. Mowy wygłaszano z progu schroniska, a zarówno z dachu schroniska, jak i z peleryn i płaszczów oraz parasolów licznego grona słuchaczy spływały strugi wody. Ulewa zmusiła też komitet do ograniczenia ilości przemówień do minimum, wskutek czego cały szereg delegatów rozmaitych instytucyj turystycznych, krajoznawczych, sportowych, oraz góralskich, którzy zjawili się na Hali, nie doszedł do głosu.

Słota, trwająca w dalszym ciągu przez całe popołudnie, zepsuła też część nieoficjalną uroczystości. Do niewielkiej sali restauracyjnej schroniska można było wpuścić, prócz orszaku p. Prezydenta, tylko grono osób niewiele większe nad 100, a olbrzymia większość tych, którzy przybyli na uroczystość, musiała pozostać nadal na ulewie, względnie powracać do Zakopanego. Przygotowano wprawdzie stoły na zewnątrz schroniska, przybyła nawet kapela uczniowska dla uprzyjemnienia pobytu gościom, ale wśród zimna i ulewy przebywanie na Hali przez dłuższy czas było niemożliwe, wkrótce zatem większość zebranych powróciła do Zakopanego.

W schronisku tymczasem zasiadł p. Prezy-

dent do obiadu w małej sali w gronie kilkunastu zaproszonych osób, a równocześnie w dużej sali przy dźwiękach orkiestry góralskiej Bartka Obrochty górale demonstrowali gościom zbójnickiego.

P. Prezydent z orszakiem nocował w tym dniu w schronisku, mając zamiar nazajutrz udać się na wycieczkę przez Zawrat do Morskiego Oka. Wraz z p. Prezydentem pozostali też w schronisku wszyscy członkowie orszaku z gen. Zaruskim, oraz grono taterników i taterniczek, głównie z Oddziału Warszawskiego P. T. T.

Wieczorem po kolacji zgromadzili się wszyscy w dużej sali przy kominku, a gdy gen. Zaruski zwrócił uwagę, że sala ta i kominek w przyszłości będą niewątpliwie miejscem wspaniałych wieczornych gawęd tatrzańskich przy ognisku kominka, zwrócili się wszyscy obecni do p. Zaruskiego z prośbą, aby jako stary taternik i kierownik całego szeregu wypraw ratunkowych, a przytem niezrównany narrator, zechciał w dniu otwarcia schroniska zainaugurować cykl tych wieczorów swemi opowiadaniami. Nie dał się długo prosić, to też wkrótce odżyły przed nami wspomnienia sławnych dzisiaj przedwojennych wypraw ratunkowych na Granatach, Buczynowych Turniach, Jaworowych Turniach, ożyły wspomnienia związane z osobami, które tragiczna śmierć zaskoczyła w Tatrach i z bohaterską postacią ś. p. Klimka Bachledy. Gawędy skończyły się o północy.

Tak zakończył się pierwszy dzień życia nowo poświęconego schroniska.

Nazajutrz wstał znowu dzień chmurny, mglisty i deszczowy. Zmusiło to p. Prezydenta do zaniechania wycieczki na Zawrat i już w godzinach porannych zeszedł z całym orszakiem do Kuźnic, aby stąd autami podążyć do Morskiego Oka.

Po skończonej uroczystości zarówno ja, jak i inni członkowie Oddziału Warszawskiego P. T. T. dowiedzieliśmy się z przykrością, że brak reprezentantów wojskowości i niektórych sfer taternickich i narciarskich w czasie poświęcenia schroniska wywołany był pewnemi przeoczeniami przy rozsyłaniu zaproszeń, w czem podejrzewano akcję rozmyślną. Fakt ten był dla nas tem przykrzejszy, że zupełnie nie zamierzony, gdyż Oddział Warszawski P. T. T. doceniał należycie i docenia znaczenie pomocy władz wojskowych przy budowie schroniska, oraz ofiarną pracę, jaką włożyli dla tej budowy zarówno oficerowie jak i żołnierze odkomenderowanych do niej oddziałów. Szczęśliwie się też stało, że dzięki interwencji zarządu głównego P. T. T. nieporozumienie zostało wyjaśnione zaraz w dniu następnym po poświęceniu schroniska.

* * *

Jak pech to pech!

O ile niedziela 12 lipca była najbrzydszą w roku, o tyle następna zaraz niedziela, 19 lipca, była niewątpliwie najpiękniejszą w sezonie, a Tatry tonęły przez cały dzień w potokach słońca i fali gorąca.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Schronisko Nowotarskiego Oddziału P.T.T. „Gorce“ na Turbaczu. Po wielu latach zabiegów i pracy, udało się Nowotarskiemu Oddziałowi P. T. T. doprowadzić do pomyślnego końca budowę schroniska pod Turbaczem i oddać go w bieżącym sezonie do użytku turystów. Myśl zbudowania schroniska w mało zwiedzanej a tak pięknej i godnej zainteresowania części naszych gór, natrafiła przy jej urzeczywistnieniu na szereg nie zwalczonych zdawałoby się trudności. Położone na uboczu Gorce, znane były nielicznym tylko miłośnikom tych uroczych gór i jakakolwiek chęć szerszego ich spopularyzowania napotykała na trudności z powodu braku odpowiednich punktów oparcia dla wycieczek. Z drugiej strony, ciężkie położenie ekonomiczne naszego kraju nie sprzyjało inicjatywie budowy, tak, że komitet, który nad urzeczywistnieniem schroniska pracował, borykać się musiał z ustawicznemi przeszkodami.

Nad budową schroniska pracował specjalny komitet wyłoniony przez Zarząd Nowotarskiego Oddziału, na którego czele stanął burmistrz Nowego Targu p. Józef Rayski, były poseł. Niezwykłą i pełną poświęcenia pomoc dla sprawy schroniska, okazał delegat Zarządu Głównego P. T. T. prof. Kazimierz Sosnowski, który w szeregu niestrudzonych zabiegów zdołał zapewnić komitetowi nieodzowne środki na budowę i ofiarował sprawie całkowite poparcie. Gmina Waksmundu, ofiarowała grunt pod budowę schroniska we formie długoletniej dzierżawy, magistrat Nowego Targu odstąpił bezinteresownie drzewo na zrąb, pozatem komitet doznał dowodów nader życzliwego poparcia ze strony p. T. Świerza z Poręby, Zarządu Dóbr Zakopiańskich i Zarządu Dóbr Raby Wyżnej i w. in.

Schronisko zostało wybudowane według planu p. inż. Karola Stryjeńskiego, który ofiarował swą cenną pracę bezinteresownie. Ogółem robót kierował nader wybitnie członek zarządu Oddziału p. Czaja przy pomocy wszystkich członków komitetu.

Budynek schroniska wzniesiony jest z drzewa i przedstawia się okazale oraz estetycznie. Ustawiony na podszczytowej polanie Turbacza zwrócony jest frontem na południe i darzy przebywających w nim, wspaniałym i kompletnym widokiem panoramy tatrzańskiej. W przyziemiu schroniska (stojącego na podmurowaniu) znajduje się wielka sala, służąca za jadalnię i sypialnię, obliczona na pobyt 25 osób. Ilość ta zależną jest od posiadania piętrowych łóżek, na razie jednak, może znaleźć w tej sali wygodne pomieszczenie 12 osób. Obok sali znajduje się kuchnia i mały pokój przeznaczony dla zarządu schroniska. Na górze znajdują się dwa pokoje oraz wielka hala noclegowa, w której

pomieścić będzie można systemem koszarowym około 40 osób.

Na razie zaopatrzoną na zimę i odpowiednio zagospodarowaną jest tylko dolna część schroniska, tak że już w najbliższym sezonie narciarskim, turyści narciarze znajdą w schronisku nietylko odpowiednie noclegowisko, ale także zapasy żywności dostarczane przez dozorcę schroniska. Zaopatrzenie na zimę górnej części schroniska zostało na razie odłożone, do czasu, w ktorym wzmożony ruch zimowy wykaże jego potrzebę.

Wybudowanie i otwarcie schroniska na Turbaczu oznacza punkt zwrotny w ruchu turystycznym w Gorcach. Zwłaszcza dla narciarzy, przedstawiać będzie ono pierwszorzędną wartość, gdyż rozległe i urozmaicone tereny Gorców są prawdziwem eldoradem narciarskiem, bogatem w szereg możliwości zjazdowych i doskonałe warunki zimowe. Letnia turystyka uzyskuje w nowem schronisku niemniej doniosły punkt oparcia a dążność skierowania ruchu turystycznego w Beskid uzyskuje przez nie jedną z realnych podstaw.

W ostatnich dniach zakupił Zarząd Oddziału trzydzieści łóżek w Krakowie, przyczem podnieść należy niezwykle przychylne stanowisko Szefostwa Intendantury, które umożliwiło Oddziałowi szybkie uzupełnienie inwentarza. Razem z poprzednio zakupionem, przedstawia się obecne urządzenie schroniska wcale pomyślnie i w najbliższym sezonie zimowym odda niewątpliwie licznym wycieczkom narciarskim pożądane usługi.

Dla informacji podaje się, że cena noclegu dla członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wynosi 1 złoty, dla nieczłonków 2 złote.

Otwarcie schroniska pod Jaworyną, Krynickiego Koła Oddziału Nowosądeckiego P. T. T. Tymczasowe schronisko turystyczne Krynickiego Koła „Beskid“ P. T. T. pod Jaworzyną — (miejscowa ludność używa wyłącznie nazwy „Jaworyna“, toteż i turyści, posłuszni tradycji, sięgającej samych początków istnienia Krynicy, nazwę tą uwzględniają) — jest w posiadaniu Koła od czerwca b. r. Domek drewniany, gontem kryty, był przedtem schroniskiem leśnem. Zbudowało go w r. 1914 nadleśnictwo muszyńskie, dając nazwę „Zochna“ Ubiegłej zimy inż. Zygmunt Hetper, wybitny znawca tutejszych gór i długoletni członek P. T. T. zwrócił uwagę Zarządu Koła na skromną leśniarkę, zachęcając do starań o objęcie jej w posiadanie dla celów P. T. T. Zarząd Koła rozpoczął starania, przedstawiając sprawę inż. Witowskiemu, kierownikowi nadleśnictwa muszyńskiego i doznając od niego niezwykle życzliwej pomocy. Prośba, wystosowana do Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, została dzięki poparciu inż. Witowskiego szybko i przychylnie załatwiona. Dyrekcja oddała domek Zarządowi Koła drogą komisji dnia 1-go czerwca; forma oddania objektu nie została drobiazgowo zdefinjowaną — dzięki obustronnemu zaufaniu. (Jest to rodzaj bezpłatnego wynajmu, odnawianego corocznie). Zarząd Koła zobowiązał się jedynie sprawić skromne uzupełnienie inwentarza, jak sienniki, naczynie kuchenne i t. p. Poczyniwszy najniezbędniejsze inwestycje, Zarząd zamienił domek na małe schronisko turystyczne, rozwiązujące tymczasowo kwestję schroniska Tow. Tatrzańskiego na Jaworynie.

W niedzielę dnia 21-go czerwca b. r. zostało schronisko otwarte i oddane do użytku turystów. „Beskid“ zorganizował w dniu tym gremialną wycieczkę na Jaworynę. Wycieczka wyruszyła z Krynicy o godz. 8-mej rano; przez Górę Krzyżową, Skałkę, Mogiłę, Przysłop dotarła po godz. 11-tej do schroniska. Pośród uczestników wycieczki znajdowali się pp.: Mieczysław Sędzimir, b. członek Gł. Zarządu P. T. T. oraz były wiceprezes P. T. T.; Angerman, sędzia Najwyższego Trybunału; Konopacki z żoną; Nina Dolińska; Wojciech Lipski z Lewkowa; dr. Gruszkiewicz z Warszawy; H. Nitribitt, wiceburmistrz Krynicy; reprezentanci Zarz. Krynickiego Koła „Beskid“ i z górą 30 osób z pośród członków Koła i gości. O godz. 12-tej w południe odbyło się otwarcie schroniska. Prezes Koła objaśnił uczestnikom położenie schroniska, zwracając uwagę, że leży ono przy głównym szlaku turystycznym Beskidu Zachodniego, którego początkiem jest Ustroń na Śląsku — końcem Krynica i ma służyć temu samemu celowi, dla którego w niedalekiej przyszłości zbuduje P. T. T. swe własne schronisko na Jaworynie krynickiej, t. j. ma stanowić ostatnie ogniwo w łańcuchu schronisk na tym szlaku, poprzedzone schroniskami na Prehybie (pasmo Radziejowej), na Turbaczu (Gorce), Babiej Górze i Baraniej Górze. Następnie na prośbę Zarządu Koła dokonał otwarcia schroniska p. Mieczysław Sędzimir, przemówiwszy krótko o znaczeniu schronisk w górach.

Zarząd Koła z wdzięcznością przyjął serdeczne gratulacje, jakie mu w dniu otwarcia schroniska nadesłali: prof. Kazimierz Sosnowski, imieniem swoim i Gł. Zarz. P. T. T. oraz Zarząd Oddziału Nowosądeckiego „Beskid“. Wycieczka z Oddz. Nowosądeckiego, prowadzona przez p. Zdzisława Bączkowskiego, przybyła do schroniska w dniu otwarcia po południu.

Schronisko położone jest w odległości około $2^1/_2$ km (20 minut drogi) od szczytu Jaworyny na północny zachód, w pobliżu szczytu Grońka (1080), przy ścieżce wiodącej z Grońka na Jaworynę (gł. szlak turystyczny, znaki czerw.-białe). Z Krynicy prowadzą do schroniska przez Skałkę, Mogiłę i Przysłop znaki żółte ścieżką, łączącą się z gł. szlakiem w odległości kilkudziesięciu kroków na północ od schroniska (ścieżka na mapie naznaczona).

Schronisko składa się z dwóch izb mieszkalnych, mieszczących 3 łoża prymitywne z siennikami, stół, ławki, i piec kuchenny — oraz z sieni i strychu (latem używalnego do noclegów); każda

izba posiada jedno okno, okratowane z okiennicami. Najniezbędniejsze naczynia kuchenne znajdują się w schronisku. Klucze od schroniska przechowuje się w biurze Zarządu Koła (willa „Krakus"); tam też winni zgłaszać się turyści, mający zamiar ze schroniska skorzystać, — osobiście, o ile wychodzą z Krynicy, listownie o ile przybywają z zewnątrz. W tym ostatnim wypadku Zarząd wysyła w oznaczonym dniu do schroniska przewodnika z kluczami — ten zaś oczekuje w schronisku przybycia turystów. Schronisko może wygodnie pomieścić 6—7 osób, latem więcej.

Rozbudowa Dworca P. T. T. w Zakopanem. W dalszym ciągu prac związanych z rozbudową Dworca P. T. T. w Zakopanem, o czem donosiliśmy w poprzednich zeszytach „Przeglądu Turystycznego", wykonano prawie całkowicie przeznaczony na bieżący rok plan budowy. W szczególności więc wykonano i oddano do użytku członków werandę, dobudowaną do południowej strony Dworca, a przeznaczoną na gospodę. Tamże mieszczą się dwie odpowiednie kuchnie, tusze i łazienka. W przyziemiu uzyskano trzy pokoje dla turystów i obszerny garaż samochodowy.

Nie zaniedbano także najbliższego otoczenia Dworca i doprowadzono do porządku drogę między Muzeum Tatrzańskiem im. T. Chałubińskiego a Dworcem P. T. T.

W ten sposób, obok dawnych urządzeń noclegowych, zorganizowanych w uprzednich latach, przedstawia Dworzec obecnie pierwszorzędny punkt oparcia dla członków i czyni zadość palącej potrzebie obrony niezamożnych turystów przed panującym w Zakopanem wyzyskiem.

Prace nad schroniskami przy Morskiem Oku i w Roztoce. Po przeprowadzeniu zamierzonych prac przy obu schroniskach, nad Morskiem Okiem i w Roztoce, stwierdzić wypada, że wzmożona nawet w najbliższych 4 latach frekwencja znajdzie najzupełniejsze zaspokojenie. W nowem schronisku nad M. Okiem dokonano przebudowy dawnej strychowej hali na pokoje mieszkalne i uzyskano ich cztery. Stare schronisko poprawiono szczegółowo i odpowiednio zaopatrzono. Równocześnie uzupełniono inwentarz wewnętrzny i urządzenie, uzyskując w tym kierunku stan w pełni zadawalający.

Rozbudowę schroniska w Dolinie Roztoki doprowadzono do pomyślnego końca. Dobudowano więc osobną kuchnię i przeniesiono pokoik dla dzierżawcy, tak że obecnie położenie kuchni jest dla turystów zupełnie wygodne. Uzupełnieniem tych robót było wykończenie piwniczki oraz wybudowanie suszarni na poddaszu.

Znaczenie dróg w Tatrach. Znaczenie szlaków w Tatrach, przeprowadzane według nowego systemu znakowania, można uważać prawie w całości za zakończone. Poza nielicznemi i to podrzędnego znaczenia ścieżkami wykonano prawie cały plan znaczenia. Komisja dla robót w górach znalazła dobrą pomoc ze strony członków Akademickiego Koła P. T. T. pp. Dobrowolskiego, Kowenickiego i Stolfy, którzy w ciągu kilku letnich tygodni pracowali nad znaczeniem dróg z zapałem i znajomością rzeczy.

Z ważniejszych, wyznaczonych tego roku dróg, wymienić wypada jako zupełnie wykończone: obszary Gęsiej Szyi, Regli, Hali Gąsienicowej, Czerwonych Wierchów, Doliny Starorobociańskiej i Chochołowskiej. W całości Tatr pozostały obecnie już tylko nader nieliczne poboczne ścieżki, których znaczenie przeprowadzone będzie w przyszłym sezonie, co będzie zarazem zakończeniem pracy znaczenia w Tatrach.

Robotami kierowała bądź sama Komisja dla robót w górach, bądź też pracujące na swych odcinkach Oddziały, pozostające w stałem porozumieniu z Komisją.

Roboty na Orlej Perci. Ponieważ stan obu szlaków, wiodących Orlą Percią, przedstawiał w ostatnich latach wiele do życzenia, przeto Komisja dla robót w górach dokonała w ciągu minionego sezonu rewizji ubezpieczeń i przeprowadziła szereg poprawek. W szczególności więc poprawiono wszystkie zniszczone ubezpieczenia, z wyjątkiem łańcucha na Koziej Przełęczy, oraz zamknięto szlak trudniejszy w partji Buczynowych.

W ciągu najbliższego sezonu prace będą prowadzone intenzywnie nadal i zmierzać będą do zupełnej naprawy drogi.

Międzyoddziałowa konferencja w Cieszynie. Z inicjatywy Zarządu Głównego P. T, T. odbyła się w Cieszynie w dniu 22 listopada b. r. konferencja międzyoddziałowa, celem uregulowania żywotnych i domagających się wzajemnego porozumienia spraw poszczególnych Oddziałów. Konferencji przewodniczył z ramienia Zarządu Głównego prof. dr. Walery Goetel, wiceprezes Towarzystwa. Obok niego obecni byli z Zarządu Głównego: Dr. M. Orłowicz i major B. Romaniszyn oraz z poszczególnych Oddziałów pp.: Inż. M. Mączyński, W. Midowicz (O. Żywiecki), dr. J. Galicz (O. Cieszyn), J. Czaja (O. Nowotarski), dyr. A. Kęsa, E. Kaźmierczak, B. Mroczkowski i A. Dzięcioł (O. Górnośląski).

Po obszernej dyskusji, konferencja uchwaliła projekt utworzenia dwóch komisyj Zachodnio-Beskidowych, z których pierwsza składałaby się z przedstawicieli Oddziałów: Górnośląskiego, Cieszyńskiego i Żywieckiego, druga zaś z przedstawicieli Oddziałów: Nowotarskiego, Pienińskiego, Tarnowskiego i Nowosądeckiego. Komisje pozostawałyby pod przewodnictwem członków Zarządu Głównego i w skład ich wchodziliby dwaj reprezentanci każdego oddziału.

Na komisjach tych zwoływanych w miarę potrzeby, układanoby wspólny plan działania oraz utrzymywanoby styczność pomiędzy Oddziałami. Ponadto konferencja międzyoddziałowa

dokonała ostatecznego podziału terenów turystycznych w ten sposób, że: Oddział Cieszyński otrzymał dla gospodarki turystycznej pasmo Olzy ograniczone przełęczą Kubalonką i biegiem rzeki Olzy, Oddział Górnośląski: pasmo Wisły i grupę Raczy (przynależną dotychczas Oddziałowi Żywieckiemu) ograniczoną od północy przełęczą Ujsolską; Oddział Żywiecki wreszcie otrzymał gospodarkę turystyczną w grupie Pilska, w pasmie Babiej Góry oraz w Beskidzie Polskim.

W końcu konferencja uchwaliła szereg wniosków, z których najważniejsze były następujące: Budowę schroniska na Pilsku uważa się za sprawę najpilniejszą i uchwala się odbycie na wiosnę wizji lokalnej w celu wyboru odpowiedniego miejsca. (Jako najlepsze miejsce przewiduje konferencja Halę Misiową). Na wniosek mjra B. Romaniszyna uchwaliła konferencja zwrócić się do Zarządu Głównego P. T. T. z oświadczeniem się za rychłą realizacją projektowanego parku natury na Babiej Górze.

W imieniu prezydjum P. T. T. zwrócił się prof. dr. W. Goetel do Oddziałów Górnośląskiego i Cieszyńskiego z projektem połączenia obu Oddziałów w jeden wielki Oddział Śląski i prosił o wszczęcie rokowań w tej sprawie. Reprezentanci obu Oddziałów wypowiedzieli się za poparciem tego projektu.

Wreszcie po uchwaleniu protestu przeciwko zamierzonej budowie schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, konferencja przyjęła do wiadomości oświadczenie reprezentanta Oddziału Nowotarskiego, p. J. Czaji, który wyjaśnił sprawę okoliczności, towarzyszących poświęceniu schroniska na Turbaczu i usprawiedliwił Oddział wobec tych wszystkich, którzy w planowanym dniu poświęcenia na Turbacz przybyli. Wyjaśnienia przyjęto, uznając, że wyczerpują one całkowicie sprawę.

Przy końcu konferencji podziękował przewodniczący obrad prof. dr. W. Goetel w imieniu Zarządu Głównego P. T. T. wszystkim delegatom za przybycie i udział w owocnych obradach.

Z ODDZIAŁÓW KÓŁ I SEKCYJ.

Oddział Warszawski P. T. T. wydał następującą odezwę: Po kilku latach niesłabnących wysiłków naszego Oddziału stanęło na Hali Gąsienicowej piękne schronisko granitowe. Z dumą możemy stwierdzić, że nie na darmo poszła praca, że nie zmarnowaliśmy grosza, złożonego przez Członków naszego Towarzystwa i przez ofiarnych Miłośników gór. Mierząc siły na zamiary, z wiarą w pomoc społeczeństwa, stworzyliśmy — Czyn.

Pragnąc jednak nie rozwłóczyć pracy na lata, bo w tych warunkach każdy zapał gaśnie, chcąc dźwignąć schronisko w jak najkrótszym czasie, musieliśmy zaciągnąć znaczne zobowiązania materjalne, dochodzące w chwili obecnej do 70.000 złotych. Pieniądz ten wykrzesać musimy własnym wysiłkiem i we własnej znaleźć kieszeni; inaczej — dobrej sprawy nie doprowadzimy do końca, gorzej, zaprzepaścić może się to, co już ciałem się stało.

Do Członków tedy Oddziału apeluje Zarząd: i tych, co jeszcze nie mieli sposobności dorzucić swej cegiełki, i tych, co ofiarnie do budowy pomogli przy jej rozpoczęciu, tem więc przykrzej byliby dotknięci, gdyby jej do końca doprowadzić się nie dało. Ale nie tylko do Członków — do wszystkich Miłośników gór zwraca się z prośbą o wydatną pomoc — inaczej spali się ogniem ofiary dobra wola jednostek, a dzieło naprzód nie ruszy. Wspólnemi siłami można tylko dźwignąć sprawy publiczne...

Periculum in mora: aby módz przygotować należycie na zimę schronisko i oddać je do dyspozycji szerszych kół, Zarząd musi zebrać doraźnie do 20.000 złotych. O tę to sumę zwraca się do wszystkich Przyjaciół gór z wiarą, że zawodu nie dozna. Dwa razy daje, kto prędko daje...

Warszawa, w październiku 1925.

Za Zarząd Oddziału Warsz. P. T. T.:

Przewodniczący: *Stanisław Osiecki* wicemarszałek Sejmu.

Sekretarz: *Jan Jaroszyński* inżynier.

Prace Oddziału Lwowskiego nad schroniskiem w Gorganach. Oddział lwowski P. T. T. skoncentrował w bieżącym roku wszystkie swoje wysiłki w celu doprowadzenia do skutku budowy schroniska w Gorganach w Jalu, $4^1/_2$ km na południe od Osmołody. Po wydzierżawieniu odpowiedniej parceli od Dyrekcji dóbr i lasów państw. i zakupienia drzewa, oddał Oddział budowę przedsiębiorcy, który zobowiązał się wykończyć schronisko w ciągu kilku miesięcy. Jest więc nadzieja, że z początkiem przyszłego sezonu letniego Oddział odda schronisko do użytku turystów. Dzięki swemu położeniu schronisko to będzie doskonałym punktem wyjścia na najwyższe szczyty Gorganów, w szczególności na Sywulę i Popadję.

Ruch turystyczny w Oddziele lwowskim P. T. T. w ubiegłym sezonie z powodu niepogody przedstawiał się słabo. Z wycieczek zbiorowych, urządzanych przez Oddział, odbyły się tylko dwie, a to jedna w sierpniu w Gorgany, która wyszedłszy z Ryzarni przeszła pasmo Gorgan i wróciła doliną Bystrzyka oraz druga we wrześniu w Bieszczady w okolicy Skolego bardzo liczna, bo z 60 osób złożona wycieczka. Prócz

tego poszczególni członkowie Oddziału odbywali w miesiącach letnich wycieczki w Tatry, Pieniny, Karpaty Wschodnie i w Alpy.

Nowy skład Zarządu Oddziału Lwowskiego P. T. T. Walne Zgromadzenie członków odbyło się w czerwcu 1925 i skład Zarządu po nowych wyborach jest następujący: Prezes: Dyr. Piotr Panek; zast. prezesa: prof. Adam Lenkiewicz; sekretarz: dr Adam Tomaszewski. Członkowie Zarządu: Prof uniw. dr. Chybiński Adolf, inż. Maksymiljan Dudryk, prof. polit. dr. Zygmunt Klemensiewicz, red. dr. Roman Kordys, prof. Aleksander Medyński, prof. Rudolf Nałęcki, prof. uniw. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski.

Adres dla korespondencji: P. Panek, Lwów, ul. Gosiewskiego 4 a.

Sezon turystyczny w Oddziele Stanisławowskim P. T. T. Oddział Stanisławowski miał do zwalczenia ogromne trudności w ożywianiu ruchu turystycznego. Na obszarze przydzielonych Oddziałowi Stanisławowskiemu gór, toczyły się najdłużej zacięte walki w czasie wojny światowej, — walki pozycyjne, — a walczące wojska okazały się mistrzami w niszczeniu dorobku turystycznego, który w przededniu wojny był w tych stronach pokaźny. Uległy zniszczeniu istniejące przed wojną schroniska na Zaroślaku pod Howerlą, na Baraniej pod Chomiakiem oraz dworku Czarnohorskiego w Worochcie. Nadto wszystkie ścieżki i drogi turystyczne uległy ruinie bądźto przez zniszczenie mostków, bądźto przez zawalenie dróg kłodami zwalonych drzew, bądź też przez zdemolowanie domków myśliwskich, gęsto w tych stronach rozsianych, które niejednokrotnie przed wojną służyły za podstawę operacyjną dla dalszych wypraw turystycznych. Ślady znakowania, które istniały dawniej, zostały całkowicie zatarte. Fatalny stan dróg działał wprost odstraszająco na miłośników gór, zapuszczających się w te strony, skąd powrót połączony był w najlepszym wypadku ze zniszczeniem odzieży i obuwia, a czasem nawet z utratą życia, jak o tem świadczy tragiczna śmierć śp. Szporka, który zginął z rąk bandytów pod Doboszanką.

Nie zrażając się bynajmniej temi trudnościami, Zarząd Stanisławowskiego Oddziału zabrał się jeszcze wśród zimy do skrzętnego przygotowania pierwszej powojennej letniej kampanji turystycznej. Wyłoniona z Wydziału sekcja górska zebrała się pod przewodnictwem znanego entuzjasty górskiego, Dra Wacława Majewskiego, protomedyka wojewódzkiego, do przeprowadzenia rewizji najbardziej uczęszczanych przed wojną szlaków turystycznych. Kierunek ich wykreślono farbami na specjalnych mapach wojskowych, które zaopatrzone w treściwie ułożone legendy, umieszczono w szklanych ramach na stacjach kolejowych, położonych na linji Stanisławów-Worochta. Opracowane komisyjnie legendy do map, które uwzględniają stan rzeczy, wytworzony po wojnie, stanowić mają substrat do wydania krótkich przewodników dla okolic górskich nad Prutem położonych, gdyż brak ich, wskutek zupełnego wyczerpania dawnych, dotkliwie daje się odczuwać. Przewodniki te w formie kartkowej pojawią się z początkiem przyszłego sezonu i zawierać będą zarazem odpowiednią mapę terenu.

Z nastaniem pory letniej zabrano się własnemi siłami do znakowania dróg, mających za punkt wyjścia stacje kolejowe począwszy od Delatyna aż po Worochtę. I tak wyznaczono farbami drogę z Worochty na Howerlę granią przez Kiczorę, Kukul oraz doliną Prutu przez Foreszczenkę; z Mikuliczyna drogę na Lisznów i Rokietę; z Jaremcza drogę na Makowicę, z Dory na Czarnohorzec i na Makowicę. Całkowite zadanie nie mogło być wyczerpane z powodu ciągłych deszczów.

Podczas głównego sezonu letniego Oddział Stanisławowski utrzymywał w Tatarowie stałego delegata, który z ramienia P. T. T. przedsiębrał zbiorowe wycieczki turystyczne, obwieszczane afiszami na dworcach kolejowych. I tak w czasie od 15. lipca aż po koniec sierpnia odbyto wycieczki: na Lisznów, Syniak, Jawornik, Kityłówkę, Ledeskul, Szekelówkę, Bukowinkę, Hordję, Rokietę, Makowicę, Czarnohorzec i do dolin Żeńca, Żonki, Pihego oraz do Połoniny Popowiczowskiej. W wycieczkach tych brali udział przeważnie rodacy z byłego zaboru rosyjskiego, którzy z wielkim entuzjazmem garnęli się do tych imprez, ponosząc chętnie połączone z tem trudy. Natomiast słabe zainteresowanie okazywali letnicy, pochodzący z bliższych stron. Liczba uczestników tych wycieczek wahała się między 6—17. Wycieczek dalszych t. j. dłuższych jak jednodniowe zaniechano z powodu braku schronisk oraz zniszczenia domków myśliwskich. Celem usunięcia tego niedomagania Oddział Stanisławowski zapoczątkował akcję odbudowy schronisk. Na początek zabrano się do odbudowy schroniska na Zaroślaku pod Howerlą, którego wykończenie przewidziane jest przed rozpoczęciem się przyszłego sezonu letniego. Dla zasilenia szczupłych swych funduszów rozpisano subskrypcję 2000 zwrotnych udziałów po 5 zł. na cel tej budowy. Oddanie do użytku publicznego tego schroniska, położonego u stóp tak popularnego szczytu jak Howerla oznaczać będzie punkt zwrotny w regeneracji zamarłego wskutek działań wojennych ruchu turystycznego w Beskidzie Wschodnim.

W roku bieżącym została oddaną dla użytku turystów wygodna koleba na górze Pożyżewskiej obok stacji doświadczalnej botaniczno-meteorologicznej, zbudowana przez prof. Dra Tadeusza Wilczyńskiego, kierownika tejże stacji, z której w braku schroniska korzystali turyści. Zebraną z datków za przenocowanie kwotę 109 zł. przeznaczył prof. Dr. Wilczyński na nową kolebę pod Pop Iwanem.

Dalszą troską Oddziału Stanisławowskiego

jest udostępnienie dla ruchu turystycznego dotychczas mało znanych, a raczej zapoznanych partyj górskich, do których dotrzeć można przy pomocy kolejek tartacznych, gęsto rozsianych we wschodniej połaci kraju. Wchodzą tu w rachubę następujące linje: Z Worochty doliną Prutu do Foreszczenki (23 km) z dostępem na Czarnohorę począwszy od Howerli aż po Pop Iwana, oraz z wyjściem na pasmo Kostrycz z Ardżeluży; z Mikuliczyna doliną Prutca do Klauzury-Prut z dostępem na Ledeskul-Hordje-Bukowinkę-Szekelówkę (21 km); z Nadwórnej doliną Bystrzycy do Rafajłowej (41 km) z dostępem na Doboszankę, Bratkowską, Czarną Połoninę i Sywulę; z Broszniowa doliną Łomnicy do Osmołody (51 km) z wyjściem na Wysoką Popadję, Ihrowyszcze i z Broszniowa do Suchodołu (przeszło 50 km); z Wygody doliną Mizunki do Pasiecznej i Pianek (27 km) i doliną Świcy do Ludwikówki (23 km) z wyjściem na szczyty zachodnich Gorgan i z Bolechowa doliną Sukiela przez Polanicę do Brzozy i do Łużek (58 km) w lesistych Karpatach. Dotychczas korzystanie z powyższych środków komunikacyjnych napotyka na wielkie trudności. Chodziłoby tedy o uprzystępnienie tych kolejek wąskotorowych dla ruchu osobowego, w którym-to kierunku rozpoczęto odpowiednią akcję za pośrednictwem Wojewódzkiej Komisji Turystycznej Województwa Stanisławowskiego.

Bardzo cierpiał ruch turystyczny z powodu niewprowadzenia dotychczas w życie konwencji turystycznej polsko-czeskiej i wynikających z niej uprawnień, z jakich korzystali w ubiegłym sezonie turyści w Zakopanem, Krynicy i Szczawnicy. Ułatwienia, które da wprowadzenie w życie tej konwencji w Beskidzie wschodnim, usuną ważną zaporę w rozwoju ruchu turystycznego w Karpatach Wschodnich, zwłaszcza jeśli w ślad za konwencją polsko-czeską zawarty będzie takiż układ polsko-rumuński.

Założona przy Oddziele Stanisławowskim P. T. T. Sekcja Turystyczno-Wioślarska, ma do zapisania wcale piękne sukcesy. Między innemi wspomnieć wypada o odbyciu przez członków Sekcji 6 wycieczek na własnych łodziach z biegiem Dniestru. Bogaty plon fotograficzny, zebrany na tych wycieczkach, ma posłużyć Sekcji jako podstawa przy wydaniu ilustrowanego albumu.

W końcu wspomnieć wypada obszerniej o wydaniu udziałów, przeznaczonych na budowę schroniska na Zaroślaku pod Howerlą. Cena jednego udziału wynosi 5 złotych, przyczem nabywca udziału, za uprzedniem uzyskaniem pozwolenia Wydziału Tow., może odstąpić swoje udziały innym osobom. Spłata udziałów, które są bezprocentowe, nastąpi przez losowanie i potrwa 20 lat. Każdego roku, w terminie oznaczonym przez Wydział, odbędzie się losowanie 100 udziałów na łączną kwotę 500 zł., przyczem udziały płatne, będą wylosowane w przeciągu 3 miesięcy od dnia losowania. Każdy udział wyposażony jest ponadto w dwa kupony, dające prawo do dwóch bezpłatnych noclegów w schronisku.

Rozpoczęta akcja zasługuje ze wszech miar na jak najsilniejsze poparcie i spodziewać się należy, że wezmą w niej udział szerokie kręgi członków P. T. T.

Stanisławowski Oddział P. T. T. donosi: Skład Zarządu Oddziału Stanisławowskiego, ogłoszony w Nr. 2 „Przeglądu Turystycznego", uległ zmianie wskutek rezygnacji sekretarza p. Tadeusza Koczerskiego i wyjazdu członków Zarządu pułk. p. Władysława Wżalińskiego i insp. Macieja Kudziaka, w miejsce których kooptowano do Wydziału jako członków pp. jenerała Aleksandra Kowalewskiego, Stanisława Skopca (jako sekretarza) Djonizego Jachimowicza, Kajetana Sowę, Dra Juljusza Koppensa i inż. Haczewskiego, ostatnich dwóch jako delegatów Sekcji turystyczno-wioślarskiej.

W sprawie zamiany Klubu Jaremczańskiego na Koło Oddziału Stanisławowskiego P. T. T., o czem donosiliśmy również w zeszycie Nr. 2, odbyło się Walne Zgromadzenie członków Klubu Jaremczańskiego. Z braku statutem wymaganego kompletu $^{3}/_{4}$ członków nie mogła na tem Walnem Zgromadzeniu zapaść uchwała rozwiązania Klubu, jednakowoż obecni członkowie uchwalili zawiązanie Koła Jaremczańskiego Oddziału Stanisławowskiego P. T. T. W ślad za tem odbyło się później zebranie, które ustaliło Regulamin Koła Jaremczańskiego na podstawie projektu Oddziału Stanisławowskiego, wobec czego w najbliższym czasie Koło Jaremczańskie ukonstytuuje się.

Do Wojewódzkiej Komisji Turystycznej, powołanej do życia w Stanisławowie w sierpniu b. r., powołano jako delegatów różnych władz wielu członków Oddziału Stanisławowskiego P. T. T., którzy dostarczyli ogromnego materjału dla obrad Komisji. Zarazem postanowiono zaprosić do Komisji jako delegatów z głosem doradczym reprezentantów Oddziałów P. T. T., działających na terenie Województwa. Będą to delegaci Oddziałów Stanisławowskiego, Lwowskiego i Czarnohorskiego w Kołomyi, a po ukonstytuowaniu się Koła Jaremczańskiego wejdzie także do Komisji delegat tego Koła.

Walne Zgromadzenie Zakopiańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Dnia 27 czerwca odbyło się w Dworcu Tatrzańskim Walne Zgromadzenie Zakopiańskiego Oddziału P. T. T. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, przewodniczący Prof. Dr. Świerz zdał sprawozdanie z działalności Zarządu. Przedmiotem głównych wysiłków i prac Zarządu było w okresie sprawozdawczym nowobudujące się schronisko przy Pięciu Stawach Polskich. Zbudowano je w całości w Szkole Przemysłu Drzewnego, przewieziono do Roztoki i w czasie zimy podciągnięto pod próg. Zaku-

piono resztę potrzebnego materjału i przystąpiono po budowy fundamentów. Obok subwencji z Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej i Zarządu Głównego P. T. T. środków dostarczyła urządzona latem zbiórka uliczna, która przyniosła około 3.000 zł.

Przewodniczący podnosi z wielką wdzięcznością zasługi, jakie położyli koło budowy schroniska Dyr. Karol Stryjeński i mjr W. Ziętkiewicz. Specjalną wdzięczność winien też Zakopiański Oddział wojskowości za wydatną pomoc okazywaną wielokrotnie przy pracach w Tatrach. Na wniosek Zarządu uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie za tę pomoc pp. Gen. Mieczysławowi Kulińskiemu, Gen. Andrzejowi Galicy i Pułk. Franciszkowi Wagnerowi. Uchwalono również serdeczne podziękowanie Dyr. Stryjeńskiemu za zajęcie się budową schroniska.

W sezonie ubiegłym wyznaczono drogi: na Hali Strążyskiej, Bacugu, w dolinie Kondrackiej i na Krzyżnem. Większych prac około poprawy dróg nie można było podjąć ze względu na budowę schroniska, która pochłaniała wszystkie prawie siły i środki.

Oddział Zakopiański brał żywy udział w „Tygodniu Tatrzańskim“, urządzonym w sierpniu 1924 r. w Zakopanem. Wygłoszono też kilka odczytów (Dyr. Stryjeński, Dr. Świerz). Delegaci Zarządu brali udział we wszystkich posiedzeniach Zarządu Głównego. Ilość członków w roku sprawozdawczym zmniejszyła się, fakt ten, choć przykry, uważać należy za normalny wobec tego, że pewna liczba członków „Z. Od.“ powpisywała się, stosownie do postanowień statutu, do innych oddziałów. Wkładka roczna została podniesioną, ponieważ Towarzystwo przystąpiło do wydawania „Przeglądu Turystycznego“, który każdy członek Tow. otrzymuje bezpłatnie.

Krótkie sprawozdanie prac Oddziału ukazało się w „Wierchach“, przedłożono je również na Walnem Zgromadzeniu delegatów poszczególnych Oddziałów.

Sprawozdanie kasowe złożone przez skarbnika Oddziału Dyr. Malickiego wykazało w dochodach 10.111 zł. 67 gr., w rozchodach 10.135 zł. 63 gr. Niedobór wynosi 23 zł. 90 gr,, ponadto winien Oddział Dyr. Stryjeńskiemu 1.047 zł., którą to sumę Dyr. Stryjeński wyłożył z własnych funduszów na budowę schroniska. Ujemny obraz stanu finansowego Oddziału nabiera jaśniejszych barw, gdy się zważy, że dotychczasowa wartość nowego schroniska wynosi najmniej 9.000 zł.

Na wniosek przewodniczącego Komisji rewizyjnej p. Z. Rittersschilda udzielono jednogłośnie Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów uzupełniających. Na miejsce ustępujących członków Zarządu pp. Zborowskiego, mjr. Ziętkiewicza i por. Skomry wybrano jednogłośnie mjr. Ziętkiewicza (ponownie), ks. Humpolę i J. Domaniewskiego. Pełny skład Zarządu Oddziału wygląda obecnie następująco: dr. Świerz Miecz. (przewodniczący), Domaniewski J. (sekr.), Zwoliński T. (skarbnik), Diehl J., ks. Humpola J., Malicki T., Mirtyński Z., Stryjeński K., Ziętkiewicz Wł. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Rittersschilda Z., Schielego K. i Studnickiego.

Z kolei przedstawił przewodniczący program prac Zarządu na rok przyszły. Program ten zawiera przedewszystkiem: 1) dokończenie schroniska przy Pięciu Stawach Polskich, na co trzeba będzie zebrać odpowiednie fundusze i 2) poprawę dróg zwłaszcza na Czerwonych Wierchach i przy Pięciu Stawach. Pozatem w łonie Zarządu powstał projekt urządzenia w Zakopanem pierwszej polskiej wystawy turystycznej. Jakkolwiek wystawę tę można będzie doprowadzić do skutku dopiero za 2—3 lat, jednak do przygotowań trzeba się zabrać zaraz i przygotowania te zabiorą dużo czasu i energji.

Następnie uchwalono:

1. Zwrócić się do gminy Zakopane z prośbą o subwencję.
2. Interwenjować w Zarządzie Główn. o przyznanie zaprzyjaźnionemu Tow. „Karpathenverein“ należytych praw w konwencji turystycznej, która ma być zawarta między Polską i Czechosłowacją.
3. Protest przeciwko budowie kamieniołomu pod Krokwią i przeciw wycinaniu tamże lasu.
4. Protest przeciw budowaniu schroniska przy Czarnym Stawie Gąsienicowym.
5. Protest przeciw zeszpeceniu Zakopanego i dworca kolejowego nieestetycznymi reklamowymi szyldami.
6. Wezwanie do „Państw. Komisji Ochrony Przyrody“ o przyspieszenie organizacji „Parku Narodowego“ w Tatrach.
7. Podziękowanie Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej i jej przewodniczącemu mecenasowi Dr. J. Diehlowi za udzieloną subwencję.

Oddział Tarnowski donosi: Oddział zorganizował w bieżącym roku „szkołę wspinania“, wykorzystując do tego kilka dogodnych skał, położonych obok miasteczka Ciężkowice. Urządzony we wrześniu kurs dla uczniów szkół średnich dał dobre rezultaty tak, że Zarząd zamierza w przyszłości poświęcić szkole tej więcej uwagi.

W zakresie znaczenia szlaków, względnie położenia nowych znaków według przyjętego planu Oddział przeprowadził w okresie letnim pracę na 11 ścieżkach w Pieninach, wyznaczając główny szlak od szczytu Lubonia, przez Czorsztyn, Trzy Korony, Zamek, Sokolicę i Wysokie Skałki. W zastępstwie Oddziału Nowotarskiego „Gorce“ wyznaczył Oddział Tarnowski szlak boczny (znaki: białe-czerwone-białe) od szczytu Lubonia do Krościenka. W uzupełnieniu tej pracy postawiono 22 żelaznych tablic orjentacyjnych.

Wykonanie dalszych robót odłożono tak z powodu niedogodnej pory, jak i braku funduszów do następnego roku.

Z prac Komisji dla robót w górach Oddziału Babiogórskiego P. T. T. w ubiegłym sezonie. Przystępując do pracy z dniem 1-go czerwca 1925 r. miała przed sobą Komisja do rozwiązania dwa najważniejsze zadania, a mianowicie dokładne wyznaczenie, jakoteż poprawienie szlaków turystycznych w paśmie Babiogórskiem, które smutny przedstawiały widok, oraz ostateczne rozbudowanie schroniska na Babiej Górze, odstręczającego dotychczas turystów swą fatalnie umieszczoną kuchnią i powstającą stąd ciasnotą. Z pierwszego zadania wywiązano się wyznaczając w paśmie Babiej Góry 120 km szlaków turystycznych, a mianowicie: ścieżkę z Huciska, przez pasmo Przedbabiogórskie do schroniska Oddziału kolorem czerwono-białym, ścieżkę ze Suchej do Zawoi kol. czerwono-białym, 4 ścieżki ze Zawoi do schroniska, a to: przez M. Rówienki kol. zielono-białym, przez Czatorżę żółto-białym, przez Ryzowaną czerwono-białym i przez Policzne kol. niebiesko-białym. Ponadto wytyczono kol. czerwono-białym ścieżkę ze schroniska do szlaku głównego (na prz. Izdebczyk), jakoteż szlak główny od szczytu Mądralowej po prz. Krowiarki. Z nowych ścieżek wyznaczono ścieżkę z prz. Krowiarek do Górnej Lipnicy na Orawie kol. niebiesko-białym, perć taternicką północną ścianą Babiej na szczyt (ze schroniska). W perć tę zostanie wkutych na przyszły rok 6 klamer.

Odnaleziono 10 grot, z tych 3 pierwszorzędnej wielkości jak na Beskidy Zachodnie. Jedną ich partję, t. zw. „Zbójnickie Groty“, udostępniono szerszym kołom turystów. Prócz tego ustawiono 12 drogowskazów. Roboty wykonał w górach W. Midowicz, a kosztowały one około 150 zł.

W sprawie rozbudowy schroniska wykonano plan i w pierwszych dniach lipca rozpoczęto roboty, które trwały 4 tygodnie. Dobudowano obszerną kuchnię i pokój dla członków Zarządu, zamieniając starą kuchnię na suszarnię i uzupełniono urządzenie wewnętrzne. Otwarcie dobudowy nastąpiło dnia 16 sierpnia i zgromadziło około 200 uczestników.

Stacja meteorologiczna na Babiej Górze. Z dniem 1 listopada 1925 została uruchomioną w schronisku P. T. T. na Babiej Górze stacja meteorologiczna, składająca się na początek z aneroidu, termometru zwyczajnego i maksymalnego, jakoteż anemoskopu. Termometr maksymalny został umieszczony na szczycie Babiej i pozostanie tam przez całą zimę. Na drugi rok dokompletuje się stację barografem, a w dalszym ciągu termografem i ombrometrem.

Z Oddziału Nowosądeckiego „Beskid“. Ruch turystyczny w Beskidzie Sądeckim był w ubiegłym sezonie letnim nieco żywszy, niż w latach poprzednich. Przyczyniło się do tego w dużej mierze nowe wyznaczenie szlaków turystycznych na tutejszym terenie oraz w Pieninach według nowego planu Komisji dla robót w górach. Dzięki ochotnej współpracy niektórych członków tutejszego Oddziału udało się Zarządowi pracę znaczenia popchnąć dalej tak, że prócz kilku szlaków w obszarze Krynicy i Muszyny większość szlaków jest gruntownie odnowiona. Niejednokrotnie objawiono mniemanie, że wystawione na większych stacjach kolejowych tablice ze szkicami dróg według przedwojennego planu nie odpowiadają już zadaniu, gdyż kolor tablic nie odpowiada obecnym kolorom w terenie. Zarząd jednak jest zdania, że wystawienie nowych szkiców odpowie dopiero wtedy zadaniu, gdy wszystkie szlaki w tutejszym terenie będą na nowo wyznaczone, gdyż w przeciwnym razie będą równie dobrze mylić jak stare. Nowe szkice ze staremi znaczeniami dróg zostaną umieszczone na stacjach w sezonie zimowym.

W ubiegłym sezonie doszedł do skutku szereg wycieczek tak w okoliczne góry, jakoteż i w Pieniny i Tatry. Z wycieczek zorganizowanych przez Zarząd prócz kilku jednodniowych w Beskid Sądecki, należy wspomnieć dwie dwudniowe w Gorce z okazji otwarcia schroniska pod Turbaczem przy udziale 12 osób, trzydniową w Pieniny przy udziale 24 osób, oraz ośmiodniową w Tatry Wysokie przy udziale 8 osób, podczas której zwiedzono Polski Grzebień, Gierlach, Szmeks, Jezioro Szczyrbskie, Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem, Morskie Oko i Orlą Perć.

Podobnie jak w ubiegłym roku Zarząd zajmie się obecnie organizacją sezonu zimowego i ma zamiar sprowadzić większą ilość sprzętu narciarskiego, który będzie dostępny dla członków Oddziału na ulgowych warunkach. Wszelkie życzenia w tym względzie przyjmuje przewodniczący sekcji narciarskiej inż. Lazarowicz Roman, Nowy Sącz, ul Jagiellońska 20.

OCHRONA PRZYRODY.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Ochrony Tatr za czas: wrzesień 1924 — wrzesień 1925. Nowo obrany Zarząd rozpoczął działalność od wysłania pisma do starostwa w N. Targu z prośbą o wydanie zakazu niszczenia kosówki wyrąbywanej na opał i na węgiel drzewny. Starostwo w odpowiedzi wydało okólnik zabraniający wyrębu kosówki.

Na wniesiony projekt postawienia koliby betonowej na buli pod Rysami Zarząd S. O. T. nie

udzielił zgody. Projekt wzniesienia stacji naukowej przyrodniczej w okolicy Łysej Polany w półrezerwacie uznano za możliwy do przyjęcia, o ile plany budowy będą Zarządowi przedłożone.

Za pośrednictwem Polsko-Czeskiej Komisji Granicznej wniesiono interpelację do czeskosłowackich konserwatorów przyrody o strzelaniu kozic, o niszczeniu limb, o budowę nowego schroniska przy Popradzkim Stawie, i o uzgodnienie naszych postulatów co do ilości i budowy schronisk, z projektami czesko-słowackich towarzystw turystycznych.

Interpelowano u władz wojskowych w sprawie ćwiczeń wojskowych w Tatrach i formacyj wojskowych pod Tatrami.

Wniesiono pismo do Polskiej Delegacji przy Międzynarodowej Komisji dla granicy Polsko-Czeskosłowackiej zwracając uwagę na zniszczenie spowodowane wywożeniem słupów granicznych.

Do Zarządu Gł. P. T. T. wniesiono prośbę o zakazanie chowu kóz i królików przy schroniskach, o nakaz chowania śmieci w specjalnych dołach i nakaz utrzymywania porządku przy schroniskach.

Przez P. K. O. P. załatwiono przychylnie sprawę postawienia domu Straży Celnej przy moście granicznym na Łysej Polanie, uzyskawszy zapewnienie, że kierownictwo bubowy stosować się będzie ściśle do postulatów Sekcji Ochrony Przyrody.

Wniesiono prośbę do dyrekcji dóbr Kuźnice o odnowienie budynków przy restauracji w Dol. Kościeliskiej, co spotkało się z przychylnem stanowiskiem dyr. Mochnackiego, jak również prośba o nieudzielanie pozwoleń na urządzanie festynów u wylotów dolin.

Do Tow. Parku Sportowego zwrócono się z prośbą o jaknajspieszniejsze wykończenie i zabezpieczenie skoczni na Krokwi.

W Tygodniu Tatrzańskim brali członkowie S. O. T. wybitny udział urządzając szereg odczytów i ogłaszając szereg artykułów w „Codz. Kurjerze Ilustr.".

Nad ubezpieczeniem moreny przy M. Oku rozpoczęto na wiosnę wstępne prace, które będą dalej kontynuowane.

Na czarnej brzozie pod N. Targiem, będącej pod specjalną opieką K. O. Przyrody zawieszono kapliczkę, wykonaną dzięki uprzejmości dyr. K. Stryjeńskiego w miejscowej szkole przemysłu drzewnego.

Przez całe lato rozlepiano afisze z przykazaniami ochrony Tatr po ulicach, pensjonatach i schroniskach. W czynności tej współdziałał gorliwie Kustosz Muzeum Tatrzańskiego p. J. Zborowski, za co Zarząd Sekcji składa mu serdeczne podziękowanie.

Zarząd Sekcji odbył też posiedzenie w sprawie wydania opinji co do zamierzonej eksploatacji granitu w Zwierzyńcu pod Capkami. Sprawa ta okazała się na razie nieaktualną.

Nowy Zarząd Sekcji Ochrony Tatr na rok 1925-6 przedstawia się następująco: Prezes: prof. dr. Jan Pawlikowski, Lwów, ul. 3-go Maja 5. Wiceprezesi: prof. Stan. Sokołowski, Kraków, Aleja Mickiewicza 17, ks. Jan Humpola, Zakopane, San. Czerw. Krzyża. Sekretarz i Skarbnik: H. Romaniszynowa, Zakopane, Odrobinka. Członkowie Zarządu: mjr T. Białynicki, J. Domaniewski, prof. W. Goetel, J. Kotarbiński, J. Openheim, mjr B. Romaniszyn, prof. W. Roszkowski, dyr. K. Stryjeński, dr. M. Swierz, dr. Marjan Sokołowski. Delegat do Gł. Zarządu P. T. T.: prof. St. Sokołowski, Kraków, Aleja Mickiewicza 17. Delegat na Walny Zjazd Delegatów: ks. Humpola Jan, Zakopane, San. Czerw. Krzyża. Delegat do Komisji robót w Tatrach: dr. M. Sokołowski, Kraków, ul. Lubicz 46.

Akcja Sekcji Ochrony Tatr w sprawie Morskiego Oka. Sekcja Ochrony Tatr, wszczęła działalność, mającą na celu ustrzeżenie najbliższej okolicy Morskiego Oka, przed ujemnym wpływem przybyszów. Zwłaszcza postój powozów i samochodów w bezpośredniej bliskości jeziora, psuje piękno jego otoczenia i domaga się uporządkowania. Do akcji S. O. T. przyłączyły się także Sekcja turystyczna i narciarska i razem złożyły Zarządowi Głównemu P. T. T. następujący memorjał w tej sprawie:

„Ze spraw odnoszących się do należytej i celowej gospodarki w schroniskach tatrzańskich wysuwa się na plan pierwszy sprawa uporządkowania stosunków, panujących w otoczeniu schroniska nad Morskiem Okiem.

Obecnie, jak wiadomo, postój fiakrów i samochodów znajduje się tuż pod schroniskiem. W sezonie letnim, gdy frekwencja jest ożywiona panuje tam niesłychany wprost zamęt z powodu ciasnoty miejsca i hałas, nie licujący bynajmniej ze wspaniałem otoczeniem „Perły Tatr".

Samochody, zjeżdżając na bok, niszczą ciężkiemi kołami roślinność w otoczeniu schroniska, a głównie po obu stronach gościńca.

Jedynym sposobem zapobieżenia tym przykrym stosunkom, byłoby przeniesienie postoju fiakrów przynajmniej o 1—1½ km w dół i zamknięcie wogóle dojazdu dla konnych fiakrów i samochodów na tej całej długości.

Sprawa ta była już przedmiotem rozważań i dyskusji w łonie P. T. T. w poprzednich latach, jednak jak dotychczas bez widocznego rezultatu.

Obecnie S. O. T. postanowiła wznowić akcję w tym kierunku i zwraca się do Głównego Zarządu P. T. T. z prośbą o postawienie jej na porządku dziennym jednego z najbliższych swych posiedzeń i o zarządzenie wizji lokalnej dla wyboru miejsca postoju, przy której byłoby obecnych dwóch delegatów S. O. T. i dwóch delegatów P. K. O. P

Wcześniej czy później będzie musiała być również wzięta pod rozwagę kwestja budowy nowego schroniska przy M. O. poniżej moreny,

po zniesieniu obecnego, wedle uchwały Zjazdu delegatów w odległości 1—2 km poniżej moreny. Obie te sprawy dałoby się obecnie już połączyć w ten sposób, aby na podstawie wizji lokalnej upatrzyć plac pod budowę przyszłego schroniska, a w bezpośredniej łączności z nim, wybrać miejsce postoju dla fiakrów i samochodów.

Za Sekcję Ochrony Tatr P. T. T.: Sekretarz: *H. Romaniszynowa.* Prezes: *Dr. Jan Pawlikowski.*

Za Sekcję Turystyczną: *Dr. Mieczysław Swierz.*

Za Sekcję Narciarską: *Karol Stryjeński.*

CZASOPISMA I KSIĄŻKI.

Prof. Dr. Walery Goetel, Parki narodowe w Ameryce i Polsce. Jako niezwykle cenny przyczynek do akcji parków narodowych w Polsce, pojawiła się bogato ilustrowana broszurka poświęcona temu doniosłemu zagadnieniu. Autor przedstawia w ogólnym zarysie istotę parku narodowego, oraz chronologiczny rozwój tej idei w różnych krajach, poczem przechodzi do Polski, która obecnie także przystępuje do realizacji wielkiego zamiaru.

Czytelnik dowiaduje się z uzasadnioną dumą, że idea ochrony przyrody i podświadoma chęć tworzenia zamkniętych terytorjów, życiu przyrody poświęconych, przejawiała się w naszem państwie bardzo dawno i liczy już całe wieki istnienia.

Każdy zwolennik myśli zamiany części naszych gór na Parki Narodowe winien zapoznać się bliżej z zajmującą tą publikacją. Z kilkunastu stron bowiem tej broszury wyłania się realna idea, przedstawiona przez autora jasno i pociągająco. Jestto przytem praca do pewnego stopnia programowa, jeżeli zważy się, że autor broszury jest zarazem jednym z głównych pracowników idei Parków Narodowych w Polsce.

Janusz Chmielowski i Mieczysław Świerz, Tatry Wysokie I i II. Kraków 1925. Tatry posiadają bardzo dobrą jakościowo literaturę przewodnikową tak w polskim jak niemieckim i węgierskim języku. Praca Chmielowskiego i Świerza po polsku, a Komarnickiego po niemiecku i węgiersku stoją na poziomie najwyższych wymagań literatury alpinistycznej. Nie tu jednak miejsce na omawianie nowego przewodnika z punktu widzenia ściśle taternickiego. Miejsce po temu w innych wydawnictwach naszej literatury turystycznej, bardziej fachowych. Tu tylko wypada zaznaczyć, że turysta wysokogórski znajdzie w nowym przewodniku wszystko to, czego od przewodnika wymagać można. Przedewszystkiem dlatego, że przewodnik ten jest wynikiem długoletniego doświadczenia nietylko taternickiego, ale doświadczenia autorskiego. Wedle przewodnika Chmielowskiego w pierwszem jego wydaniu chodziły całe pokolenia, i doświadczenia w ten sposób nabyte posłużyły dziś do ulepszenia i tak bardzo dobrego dzieła. Współpraca Dr. Świerza jest tem cenniejszą, że wnosi on ze sobą wszystkie nowsze zdobycze (nie znaczy to, by i w dawniejszych nie brał udziału) w toku ostatnich 10 lat dokonane. Jak już wspomniałem, taternik ma w tym przewodniku wszystko, czego tylko może zapragnąć, nawet człowiek najbardziej wymagający. Musimy tylko wyrazić życzenie, żeby dalsze tomy tego cennego wydawnictwa w najbliższym czasie ukazały się, ponieważ w przeciwnym razie groziłaby nam przez dalszych parę lat konieczność uciekania się do literatury obcej dla całej kapitalnej partji Tatr.

Przewodnik po Zakopanem i Tatrach — Tadeusz i Stefan Zwolińscy, Zakopane 1925. Przewodnik po Tatrach i Zakopanem, a więc przewodnik przeznaczony nie dla wysokogórskich turystów, ale dla szerszych kół, które pragną zapoznać się z górami jużto nie mając szerszych ambicyj turystycznych, jużto poprostu nie rozporządzając odpowiednim czasem, by ambicję tę w czyn wprowadzić. Przewodnik ten doskonale zapełnia lukę, która powstaje, jeżeli, kierując się pewnemi zastrzeżeniami, przeciwko dawaniu niedoświadczonym do ręki przewodnika wysokogórskiego, będziemy domagali się dla nich przewodnika dostosowanego do skromniejszych wymogów przeciętnego turysty. Dokładne informacje przedewszystkiem o Zakopanem i możliwościach tamże pobytu, następnie o wszystkich łatwiejszych wycieczkach, dają zupełny obraz tego, czego przeciętny, Zakopane odwiedzający, lub w Tatrach kilka dni spędzić i je poznać chcący turysta, potrzebuje. Taternicy mają do dyspozycji omówiony powyżej — przewodnik Chmielowskiego i Swierza, — przeciętnym turystom przewodnik Zwolińskich powinien w zupełności wystarczyć, a nie będzie ich wodził na pokuszenie opisami dróg skalnych, siły przeciętnego turysty przerastających.

Ochrona Przyrody, organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, zeszyt 5. Przynosi szereg artykułów traktujących tematy dla turysty ciekawe, przedewszystkiem z punktu widzenia zamierzonych reform na polu ochrony przyrody. Tu wymieniam choćby tylko artykuł p. Domaniewskiego o ochronie Tatr, w którym zastanawia między innymi bardzo ciekawy temat ograniczeń turystyki z powodu ochrony przyrody przez stworzenie bezwzględnych rezerwatów. Temat ten zasługuje na szersze omówienie na łamach „Przeglądu". Pozatem wiele spraw z „Parkiem" związanych, między innymi omówienie publikacji amerykańskich na ten temat.

Czasopismo geograficzne, organ Zrzeszenia polskich nauczycieli geografji, tom II, 3/4 i III 1/2 1924/25. W tej naukowej publikacji znajdujemy szereg artykułów poświęconych tematom interesujących turystę. Dość wymienić studjum p. Kosińskiej-Bartnickiej o „Uśnieżeniu w Polsce w r. 1923/24“, rzecz o podstawowem znaczeniu dla narciarstwa. Studja w tym kierunku powinny być poprostu subwencjonowane przez centralne władze narciarskie, dla ustalenia naukowego warunków śnieżnych i centrów, z natury predysponowanych do tego sportu, przez silniejsze opady. Mapka załączona wskazuje nam już kilka epokowych nowości.

„Orli Lot“ zeszyty 1-10/1925. Niezwykle charakterystycznym i dodatnim objawem w tem krajoznawczem piśmie jest, że większą część zeszytów wypełniają prace młodzieży uczącej się. W pracach tych widać, że rzucano ziarno w dobrą glebę i że idea krajoznawstwa dociera niezwykle głęboko. Prócz prac młodzieży, spotykamy na kartach tego wydawnictwa szereg nazwisk, wybitnych naszych powag naukowych. Wielce urozmaicona treść i staranny dobór tematów składają się na wysoki poziom tego pisma.

Časopis Turistu — wydawa Klub Československych Turistů — Praha, listopad 1925. Organ najpotężniejszej organizacji turystycznej czeskiej, odpowiednika PTT. Z każdej strony bije wyraźnie siła organizacji KČT. — z doniesień o otwarciu nowych schronisk, z wiadomości i wielu relacji sprawozdań z prac wydziału. Sądząc z tego pisma, turystyka czeska ma dziś charakter przedewszystkiem wędrowno-krajoznawczy, zwraca się ku poznaniu terenów odleglejszych (artykuły o podkarpackiej Rusi) — dotychczas turystyce, uprawianej przeważnie w rdzennie czeskich krajach — nieznanej.

Sprawom tatrzańskim i wogóle alpinistycznym, turystyce w poważniejszym tego słowa znaczeniu — niewiele miejsca poświęcono. Znajdujemy tylko wzmiankę o wyznaczeniu ścieżki na Kralową Halę w Niżnich Tatrach. Ogółem — daje Casopis dobry przegląd ruchu turystycznego w Czechosłowacji w organizacjach czeskich.

Turistik, Alpinismus und Wintersport — Juli-September 1925 — Kesmark. Odpowiednikiem omawianej powyżej publikacjj jest niniejsza. Okazuje ona nam działalność największej organizacji turystycznej nieczeskiej, na terenie republiki Czeskosłowackiej — Karpathenvereinu.

Tu zainteresowanie odznacza się przedewszystkiem około Tatr. Z jednej strony około wypraw turystycznych, z drugiej strony około spraw związanych z rozwojem miejscowości klimatycznych po południowej stronie Tatr. W spisie wypraw zimowych 1924/25 znajdujemy dość skrupulatnie wymienione poważniejsze wyprawy polskie, sympatja KV. do PTT. poszła jednak tak daleko, że wyprawy AZS Warszawa (Karpiński, Smoluchowski i Czarnocka) — oraz AZS Kraków (Dr. Piotrowski, Dorawski i Sokołowski) na konto TT. zaliczono. Dr. Gross daje sprawę z otwarcia schroniska na Hali Gąsienicowej — przyczem bardzo słusznie podnosi zasługi wojskowości i majora Ziętkiewicza około dojścia do skutku budowy. Najciekawszym jednak dla nas jest artykuł Hefty'ego o ruchu narodowym w Tatrach. Jest on dlatego dla nas ciekawym, bo daje pojęcie o zapatrywaniach, jakie sobie na tą sprawę wyrobiły koła niemiecko-węgierskiej ludności południowych stoków Tatr, bądźcobądź najsilniej w turystyce tatrzańskiej po tamtej stronie reprezentowanego elementu.

Myśl ruchu narodowego znajduje i tu pełną aprobatę i wdzięczni musimy być p. Hefty'emu, że przypomniał nam, że tak KV. jak i PTT. przy swem założeniu — przeszło 50 lat temu, postawiły odrazu postulat ruchu narodowego na terenie tatrzańskim. W ujęciu inicjatywy w kierunku realizacji tej myśli przez sfery miarodajne polskie widzi Hefty tylko konsekwentne posuwanie się po linji wytkniętej przed laty, do którejto tradycji chętnie się przyznajemy. Zastanawiając się nad sposobami wykonania i wprowadzenia w życie tego planu, dochodzi Hefty do wniosku, że nie skomasowanie drobnej własności i uregulowanie jej różnorodnych praw realnych, ale tylko zagadnienie pogodzenia idei ochrony i rezerwatu z ideami utrzymania i rozwoju ruchu turystycznego będzie najpoważniejszym problemem. Widzimy więc, że pochodzi ten artykuł ze sfer właścicieli pensjonatów i hoteli, po stronie południowej, i, że te właśnie koła przychylnie naogół do projektu się odnoszą.

Z turystycznych nowości, oprócz wspomnianego zestawienia przejść zimowych mamy jeszcze nową drogę na Pośrednią Grań, północną ścianą, nie przynoszącą jednak, wobec istniejącego już klasycznego rozwiązania problemu przez Bröckelmana, wiele nowego.

Die Alpen — les Alpes — Miesięcznik szwajcarskiego klubu alpejskiego, rok I, Nr. 1-11. Najpoważniejsza organizacja alpinistyczna o charakterze powszechnym, posiada dopiero od roku organ związkowy, odpowiadający jej potędze. Dopiero po szeregu nieudałych prób zdecydowało Walne Zgromadzenie Związku szwajcarskiego wydawanie pisma związkowego, na którym cel fundusze płyną ze składek członków. Podobnie jak w P. T. T. część wkładki każdego członka zostaje przez Zarząd przekazana funduszowi pisma, które w ten sposób uzyskuje podstawę egzystencji. Pismo zostaje następnie za darmo rozsyłane poszczególnym członkom Związku.

Szerzej nieco wypada się zająć tem pismem, albowiem z wielu względów możemy je uważać za wzorowe, dla pokrewnych instytucyj. Przedewszystkiem jest ono w całej pełni pismem związkowem, mającem na celu propagandę wśród członków, poruszającem sprawy członków przedewszystkiem obchodzące i przynoszące wiadomości dla nich przeznaczone. Coprawda, to koło tych członków jest bardzo wielkie.

Ogólny charakter pisma przebija się przedewszystkiem w porównaniu ze współczesnemi publikacjami innych krajów. I tu przedewszystkiem można porównać publikacje angielskie i niemieckie. Z publikacyj angielskich stoi bezsprzecznie na czele Alpine Journal, najstarsze i najpoważniejsze wydawnictwo alpinistyczne świata. Jakże jednak jego charakter jest odmienny od wydawnictwa szwajcarskiego. Alpine Journal jest przedewszystkiem pismem klubu, towarzystwa zamkniętego, pismem przeznaczonem dla fachowców w dziedzinie alpinizmu, i to nielada fachowców. Następnie treścią swą odpowiada wszechświatowym zainteresowaniom Anglików, zajmuje się przeważnie wyprawami w kraje pozaeuropejskie, pierwszemi wyjściami tam dokonanemi i badaniami naukowo-geograficznemi tam przeprowadzonemi. Dla propagandy, dla literatury, dla życia wspólnego nie pozostaje prawie miejsca. Charakter ekskluzywny i wysoce fachowy przebija się w każdym ustępie. Szerzej będę miał sposobność zająć się najpoważniejszem pismem niemieckiem, Deutsche Alpenzeitung, poniżej. Tu tylko zaznaczam, że jest ono pismem, wychodzącem na podstawie inicjatywy prywatnej, niezależnem od żadnej organizacji, a reprezentującem przedewszystkiem kierunek z jednej strony estetyczno-literacki, z drugiej zdeklarowanie wysoko turystyczny. Jedno i drugie wydawnictwo jest wydawnictwem ludzi mieszkających zdala od gór. Jedno i drugie pisze o górach, jak o przedmiocie umiłowanym, oddalonym, ale w istocie swej obcym. Czuć to wszędzie, czy się czyta ciekawy bardzo artykuł badacza angielskiego o górach Gwinei, czy też estetyczne rozważania turystów niemieckich na temat wartości widoku. To wszystko są ludzie, którzy w górach się nie urodzili. Kochają je bardzo, bardziej może nawet, aniżeli sami Szwajcarzy, ale nie są w tych górach u siebie.

W przeciwieństwie do tak wyraźnego tonu wydawnictw niemieckich i angielskich, Die Alpen wnoszą ton inny. Jest to pismo redagowane przez ludzi siedzących u siebie w domu, w tych górach urodzonych, znających je od dziecka, połączonych z nimi nietylko wielkiem umiłowaniem sportu górskiego, ale przedewszystkiem węzłami miłości ojczystej. Ci ludzie nie przyjeżdżają w Alpy na wycieczki. Oni w nich stale mieszkają i stale z nimi się stykają, nie będąc skazani na długie przebywanie zdaleka od nich.

I z tego może powodu wynika odmienny charakter wydawnictwa szwajcarskiego. Trochę może mniej idealizmu, względnie fachowego, naukowego zainteresowania a więcej zato trosk — nazwałbym je gospodarskiemi. Nie chodzi mi o obfite i wielojęzyczne komunikaty klubu. Z każdej strony wieje ten duch, ten nastrój wyraźnie, z niezliczonych sprawozdań z uroczystości poszczególnych sekcyj, z wiadomości o poszczególnych członkach, o ich wyprawach i wynikach. A nawet, jeżeli przedmiotem artykułu są wyprawy pozaalpejskie, bardzo często poza europejskie, to zawsze są one wynikiem poczucia przynależności do klubu i tęsknoty za ojczyzną u autora.

Nie należy jednak przypuszczać, że treść nie jest interesująca. Ci ludzie tak kochają swoje góry, tak dobrze je znają i wreszcie tak świetnie po nich chodzą, że każdy opis, czyto wycieczki, czyto nawet jakiejś wspólnej wyprawy, którejś ze sekcyj jest interesujący, nawet dla ludzi tak od Alp odległych, jak polscy czytelnicy. Natomiast pouczającym nad wyraz jest sposób pojmowania stosunku do gór u Szwajcarów, który tak wyraźnie właśnie w ich najpoważniejszem wydawnictwie się uwidacznia. Nie jest to sportowo-naukowe traktowanie turystyki u Anglików, nie jestto przesadzony i często w sentymentalizm i przekultywowanie swego ja wpadający stosunek Niemców do gór. Jest to jakieś wielkie i radosne zrozumienie wartości posiadania nieocenionych skarbów przyrody, pełne ukochania gorącego pięknej ziemi ojczystej i doskonałego zrozumienia społecznie wychowawczych wartości alpinizmu, nietylko alpinizmu wybranych jednostek, alpinizmu rekordów, w najlepszem tego słowa znaczeniu, ale alpinizmu mas, nie popadającego w zohydzanie gór, ale zmierzającego do najlepszego ich wykorzystania, dla powiększenia w społeczeństwie zapasu tężyzny duchowej i fizycznej, oraz podniesienia kapitału niespożytego radości życia.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad tem wydawnictwem, bo jest ono i kierunek, który reprezentuje jednym z najlepszych i najdodatniejszych objawów stosunku człowieka do gór, szczególnie człowieka zorganizowanego w wiele tysięcy członków liczące towarzystwo. My możemy życzyć sobie tylko, by i u nas „Przegląd Turystyczny“ mógł z czasem w podobne wydawnictwo się rozwinąć.

Deutsche Alpenzeitung, rok 20, zeszyty 1 do 11, Bergverlag Rudolf Rother. Najpoważniejsze wydawnictwo alpinizmu niemieckiego nie stoi w żadnym związku z organizacjami turystycznemi. Nie jest ono organem oficjalnym ani związkowym i dlatego zachowuje z jednej strony większą objektywność i swobodę sądu w tematach polemicznych, z drugiej strony wolnem jest od balastu sprawozdań i wiadomości z życia związkowego. Strona literacka natomiast jest tem żywiej rozwiniętą i stoi na wyżynie niespotykanej u podobnych wydawnictw. Tak samo strona ilustracyjna. Jest zresztą rzeczą jasną, że pismo z natury rzeczy pozbawione poparcia jakiejś instytucji we formie obligatoryjnych abonentów i t. p. musi starać się pozyskać czytelników nie tylko doborem treści, ale także szatą zewnętrzną.

Pozatem treść Alpenzeitung robi wybitnie wrażenie przeciętnego odbicia prądów nowoczesnego alpinizmu niemieckiego. Obok wielkich i wspaniałych wypraw spotykamy bardzo wy-

raźnie przebijającą się nutę tego, co Niemiec z tak wielkiem zamiłowaniem uprawia, a co ściśle rzecz biorąc niewiele ma z turystyką wspólnego: „das Wandern“. Wspomniałem już o opisach wypraw, jako treści najbardziej turystę wysokogórskiego interesującej. Spotykamy tu jednak niepomiernie więcej artykułów przeznaczonych dla przeciętnego turysty, nawet dla tego, który w góry tylko dla świeżego powietrza i ruchu się udaje, rezygnując z wszelkich wrażeń i emocyj wysokogórskich. Nawet sportom wodnym, a raczej wędrowaniu szlakami wodnymi poświęcono wiele zainteresowania.

Mimo jednak tego popularyzacyjno-literackiego kierunku jest Alpenzeitung lekturą bardzo interesującą. Między innemi możemy w niej wyraźnie obserwować, jak silnie pewne ideały, a raczej ideologje, jakie w kołach alpinistycznych przeszły już dawno, do dziś dnia jeszcze emocjonują szerszą publiczność. Tematy egzaltujące niebezpieczeństwo i śmierć, w stylu Lammera, znajdują dziś jeszcze chętny posłuch, a nazwiska nieznane wskazują wyraźnie na „szersze koła“, z których te prace literackie, często całkiem udane, wychodzą. Sentymentalizm niemiecki został bardzo silnie zafrapowany tą stroną przeżycia górskiego, która mówi o niebezpieczeństwie i ofierze życia i w literackich pracach alpinistów niemieckich spotykamy ten temat po dziś dzień od czasu „Empor“ bardzo często.

Pozatem jednak przedstawia Alpenzeitung wiele interesujących kwestyj, szczególnie jej partje poświęcone zagadnieniom dyskusyjnym z zakresu turystyki.

Georg Ingle Finch, Der Kampf um den Everest, Brockhaus, Lipsk 1925 r. Książka Anglika napisana po niemiecku, a raczej przez Niemca blisko mu stojącego. Swiadczy ona o wielkiem zainteresowaniu się sprawami Everestu w niemieckich kołach alpinistycznych, tak wielkiem, że Finch relację swą nie po angielsku ale po niemiecku napisał. Obejmuje książka niniejsza poraz pierwszy syntetycznie przedstawiony całokształt walki o Everest, walki prowadzonej od 1921 roku. Naturalnie partje, w których Finch osobistego udziału nie brał, są przedstawione pobieżniej, tak, że szczególnie szwankuje przedstawienie ostatniej wyprawy w 1924 r., w czasie której katastrofa Malloryego i Irwina spotkała. Braki te jednak wyrównuje autor ciekawym sposobem opowiadania, pozbawionym zwykłej suchości raportów naukowych z przedsięwziętych podróży. Znać w nim człowieka, który nieraz już starał się swe wrażenia za pomocą książek przekazać innym miłośnikom sportu górskiego, Wydanie bardzo staranne, ozdobione szeregiem ilustracji i map, jest nadzwyczaj ciekawą lekturą dla każdego, kto się sprawami górskiemi, a w szczególności tem największem w dziejach turystyki przedsięwzięciem interesuje.

KRONIKA.

Dwukrotny pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Zakopanem. W ubiegłym sezonie letnim bawił p. Prezydent Wojciechowski dwukrotnie w Zakopanem. Po raz pierwszy uświetnił Swoją obecnością uroczystość poświęcenia nowego schroniska Oddziału Warszawskiego na Hali Gąsienicowej, o czem piszemy w osobnym artykule poświęconym otwarciu schroniska.

Drugi raz zawitał p. Prezydent do Zakopanego w jesieni tego roku i wziął udział w uroczystości otwarcia i poświęcenia nowego wielkiego gmachu sanatorjum nauczycielskiego. Przy uroczystości tej delegatami z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego byli pp. Mjr. B. Romaniszyn, Dr. M. Świerz i inż. K. Stryjeński. Poświęcenia gmachu dokonał członek Zarządu Głównego P. T. T. ks. J. Humpola.

List Prezydenta Ministrów Dr. Aleksandra Skrzyńskiego. P. Bronisław Romaniszyn członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego otrzymał od Pana Prezydenta Ministrów Dra Aleksandra Skrzyńskiego list, którego treść jest następująca:

Szanowny Panie! Dziękując za łaskawe nadesłanie mi roczników „Wierchów“, proszę zakomunikować Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu o mojem wielkiem zainteresowaniu się każdą sprawą, dotyczącą naszych gór, obraz których Panowie tak dobitnie uświetnili właśnie w tem wydawnictwie. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania Al. Skrzyński.

Wycieczki zagraniczne w „Dworcu Tatrzańskim“. W ubiegłym sezonie letnim przebywały w Dworcu Tatrzańskim trzy wycieczki zagraniczne, a to: jedna z Danji, jedna z Czechosłowacji i jedna z Ameryki.

Na czele wycieczki Duńskiej przybył profesor Rasmusen, który przy wyjeździe w nader ciepłych słowach pożegnał się z członkami P. T. T. którzy oprowadzali tę wycieczkę po górach. Pożegnanie i kolacja odbyły się w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, przyczem odbyło się wręczenie odznak, z jednej strony odznaki państwowej duńskiej p. K. Brzozowskiemu, z drugiej wręczenie odznaki P. T. T. prof. Rasmusenowi. Wycieczka liczyła 25 osób. Wycieczka amerykańska, która liczyła 34 osób gościła w pierwszych dniach sierpnia. Wycieczka Czesko-słowacka licząca 34 osób przebywała z końcem sierpnia.

Echem zajęcia się temi wycieczkami ze strony P. T. T., był list Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który otrzymał Zarząd Dworca P. T. T. w Zakopanem. Treść tego listu jest następująca:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraża Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu szczere podziękowanie za organizację przyjęcia Kopenhaskiej Szkoły Handlowej (Niels Brocks Handelsskole).

Inicjatywa i trudy podjęte w tym celu przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie niewątpliwie przyczyniły się bardzo do uświetnienia pobytu gości duńskich w Zakopanem i były piękną manifestacją tradycyjnej gościnności i kultury polskiej.

Za Ministra: *Dr. Grabowski,* Naczelnik Wydziału Prasowego".

Wiec członków P. T. T. odbył się w Zakopanem dnia 10 sierpnia b. r. w sali Dworca Tatrzańskiego. Przewodniczył wiecowi prezes Towarzystwa inż. W. Czerwiński, który poświęciwszy gorące słowa pamięci zmarłego ś. p. Władysława Zamoyskiego (co zebranie wysłuchało stojąc), wyjaśnił cele wieców i udzielił głosu prof. Goetlowi dla wygłoszenia referatu o „dzisiejszym stanie i pracach P. T. T." W obszernym i zajmującym wywodzie objął prelegent całokształt działalności P. T. T. oraz nakreślił program pracy na przyszłość. (Referat ten był drukowany w całości w 32-gim numerze „Głosu Zakopiańskiego").

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której wynikiem był szereg rezolucyj. W szczególności więc wiec uchwalił wyrazić hołd pamięci Władysława Zamoyskiego, twórcy Fundacji Kórnickiej. Następnie wiec stanął nader gorąco przy myśli utworzenia Parku Narodowego w Tatrach, uznając myśl tę za obecne hasło P. T. T. W sprawie projektu budowy prywatnego schroniska przy Czarnym Stawie w Tatrach uchwalił wiec jaknajbardziej stanowczy protest przeciwko tej bezcelowej i niszczącej urok przyrody budowie. Cały szereg innych rezolucyj odnosił się do spraw ochrony górskiej przyrody i żywotnych kwestyj Zakopanego jako uzdrowiska. W końcu wiec wyraził prośbę do Zarządu Gł. P. T. T., by udogodnienia dla turystów dotychczas uzyskane zostały powiększone o nowe, jak: zniżki kolejowe, zniżki autobusowe, udogodnienia w hotelach i zniżki we firmach zakopiańskich i t. p.

Nowa placówka sportu narciarskiego. Oddział Górnośląski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uruchomia przez całą zimę swoje schronisko przy „Zródłach Wisły" pod szczytami Baraniej Góry.

Schronisko posiada pokoje gościnne z restauracją i ogrzewane pokoje noclegowe. Jest położone w klimatycznej, południowej i malowniczej kotlinie tuż przy źródłach Czarnej Wisełki, zewsząd kryte od wiatrów.

W pobliżu schroniska, na południowych stokach Baraniej Góry, znajdują się rozległe i urozmaicone tereny dla jazdy na nartach, tak dla początkujących jak i wprawnych narciarzy.

Przez uruchomienie także zimą tego schroniska stało się zadość dawnym życzeniom turystów-narciarzy, którzy znajdą w schronisku skromny przytułek i nocleg a obok przepyszne warunki dla uprawiania sportu.

Około schroniska sporządzony zostanie tor saneczkowy jak i prowizoryczna skocznia, tak, iż Barania Góra staje się w Beskidach polskich ośrodkiem sportu zimowego.

Schronisko jest tak przygotowane, że może pomieścić liczniejsze grupy narciarzy oraz kursa narciarskie. Stały instruktor narciarski w schronisku.

W sezonie zimowym wydawać będzie Oddział P. T. T. w Katowicach komunikaty, (w skrzynce ogłoszeń przy ulicy Dworcowej w Katowicach (Hotel Monopol) i w prasie) o stanie śniegu na Baraniej Górze.

Kornik w Dolinie Białki. Plagi kornika, stłumionej już niemal w całych Tatrach, nie udało się dotąd opanować w Dolinie Białki, a to głównie na skutek dzielącej tą dolinę granicy czeskosłowackiej i niemożności rozwinięcia wspólnej akcji obu stron. Rezultatem niszczącej działalności kornika była konieczność wycięcia znacznych partyj starodrzewia przez Fundację Kórnicką, a w Dolinie Białej Wody u stóp Szerokiej Jaworzyńskiej, przez zarząd dóbr księcia Hohenlohe'go.

Celem uniknięcia dalszych szkód, które miałyby fatalne następstwa dla akcji Parku Narodowego, oraz w myśl co raz to bardziej zacieśniających się stosunków polsko-czeskosłowackich odbyła się w maju b. r. na miejscu, komisja z przedstawicielami Fundacji Kórnickiej, Zarządu Dóbr Jaworzyńskich, oraz przedstawicielami zainteresowanych władz i urzędów polskich i czeskosłowackich. Na komisji tej ustalono plan wspólnego działania obu stron dla ostatecznego stłumienia kornika i przyrzeczono sobie jak najdalszą pomoc.

Polski świat turystyczny śledzi z zainteresowaniem powyższą akcję i domaga się jak najenergiczniejszego jej przeprowadzenia a to ze względu na katastrofalne następstwa, jakie miałoby dla krajobrazu najpiękniejszej doliny Tatr, wyniszczenie lasów.

Redaktor: STANISŁAW FACHER — Komisja P. T. T. Wydawniczy: DR. WALERY GOETEL i KAZIMIERZ SOSNOWSKI.
DRUKARNIA „ORBIS" W KRAKOWIE, DĘBNIKI, BARSKA 41.